

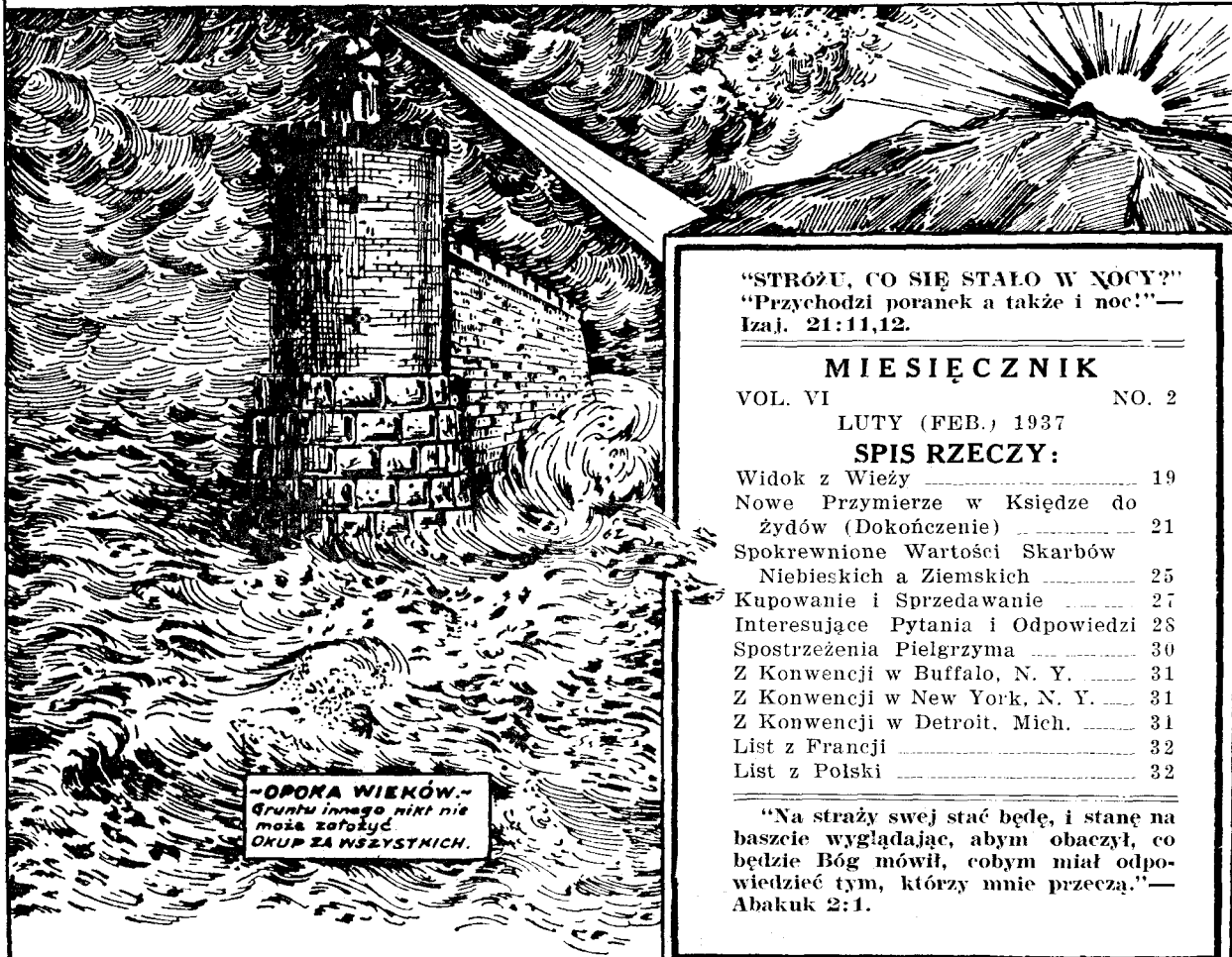


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



~OPOKA WIEKÓW~
Gruntu innego nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

VOL. VI NO. 2

LUTY (FEB.) 1937

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	19
Nowe Przymierze w Księdze do żydów (Dokończenie)	21
Spokrewnione Wartości Skarbów Niebieskich a Ziemijskich	25
Kupowanie i Sprzedawanie	27
Interesujące Pytania i Odpowiedzi	28
Spostrzeżenia Pielgrzyma	30
Z Konwencji w Buffalo, N. Y.	31
Z Konwencji w New York, N. Y.	31
Z Konwencji w Detroit, Mich.	31
List z Francji	32
List z Polski	32

"Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, cobym miał odpo-
wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niepokojne, niezadowo-
lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż
to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader różniczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać cokolwiek mówi Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnem Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni—Kościola—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowem, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymała wszysej postuśni z rąk Zbawiciela i uwielbienie Kościoła, zaś wszysej rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Wydawcy — publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.



Printed in U. S. A.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw "Towarzystwa", zanim mogą się ukazać na łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie muszą być w harmonii z wprawionymi fundamentalnymi doktrynami i mieć uznanie najmniej pięciu braci wchodzących w Zarząd Wykonawczy, w który wchodzi dziewięciu braci obranych przez ogół na Generalnej Konwencji, w Buffalo, N. Y.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Podajemy do wiadomości wszystkim prenumeratorom "Brzasku Nowej Ery", że prenumerata roczna wynosi w każdym kraju jak poniżej podajemy. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie poselstwo o Królestwie Bożem i pociesza wszystkich strapionych, dając pokarm dla tych, którzy uczynili przymierze przy ofierze. Wierzymy, że wszyscy bracia zaprenumerują dla siebie to pismo i będą się starali włożyć do rąk tych, którzy tego pisma jeszcze nie mają. Ubodzy Bracia, którzyby nie byli w możności opłacić abonamentu, a chcą otrzymywać "Brzask", proszeni są, aby zawiadomili o tem wydawnictwo, a będzie im wysyłane darmo. Którzy tego nie uczynią, wysyłanie "Brzasku" będzie wstrzymane.

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

W Ameryce: S. B. P. Ś., P. O. Box 231, Detroit, Mich., Prenumerata roczna	\$1.00
W Polsce: Antoni Paduch, skrzynka pocztowa 702, War- szawa. Prenumerata roczna	zł. 3.00
W Kanadzie:— Prenumerata roczna	\$1.00
We Francji: Józef Kubiak, 90 rue Victor Hugo, 90, Croix-Lille, (Nord-France) Prenumerata roczna	fr. 9.00

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

- W Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę, od godziny 10-jej rano do 12:30 w południe.
- W Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 W. Damen Ave., w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-jej w południe.
- W Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, w każdą niedzielę, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.
- W Milwaukee, Wis.:—w sali J. Bonka, 1835 South i 6-ta ul., w każdą niedzielę, od godziny 10-jej do 12-jej.
- W Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Stark-weather Ave., w każdą niedzielę od godziny 2:30 do 5-jej po południu.
- W New York, N. Y.:—w sali p. n. 78 Marks Pl. w każdą niedzielę, od godziny 2-jej po południu.

CZŁOWIEK GRZECHU—CZYLI ANTYCHRYST

W powyżej zatytułowanem dziele zawiera się 5 ważnych, szeroko omówionych przedmiotów: 1) Co To Jest i Kto Jest Antychryst; 2) Armageddon Jest Bliski; 3) Proponowane Środki Zaradcze i Finansowe; 4) Walka Wielkiego Dnia; 5) Ustanowienie Królestwa Bożego i Sposób Jego Objawienia. Obejmuje 300 stron druku.

Uchwałą Generalnej Konwencji było, ażeby sprzedawać tę broszurę hurtownie po 15 centów bez przesyłki, a detalicznie po 25 centów.

Radjo Program

Niosący Poselstwo Pokoju ludziom dobrej woli nadaje Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego w Chicago, Ill., w każdą niedzielę od godziny 8:30 do 8:45 rano (czas Centralny) ze Stacji WCBBD (1080 kiloc.) w Języku Angielskim z tej samej Stacji od godz. 8:45 do 9:00 rano.

BRZASK NOWEJ ERY

Czyli

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. VI.

LUTY, (FEBRUARY) 1937

NO. 2

WIDOK Z WIEŻY

Hiszpańska Rewolucja

BRATOBÓJCZA rzeź w Hiszpanji, jak donoszą pisma codzienne, jest okropną. Lud ten jest rozgniewany do najwyższych granic. Mężczyźni i niewiasty mordują się wzajemnie bez żadnego poczucia i bezsumiennie. Ścierają się tam dwie partje, faszystowska z komunistyczną. Pierwsza jest wspierana przez kler, arystokrację i przez państwa faszystowskie, a druga przez socjalistów, anarchistów, nihilistów i przez żywioły radykalne ze wszystkich krajów. Gdy to piszemy rozgrywa się tam najważniejsza, a może i decydująca walka o Madryt — stolicę Hiszpanji. Która z tych partji zwycięży, trudno narazie orzec.

Walka, która się toczy w Hiszpanji, nie jest walką lokalną, lecz ma ona znaczenie międzynarodowe. Wzbudza ona strach u panujących całego świata. Rozumieją oni wszyscy, iż to, co się dzieje obecnie w Hiszpanji, jutro może się dziać w innym kraju.

By zapobiec i przeszkodzić temu, różni działacze społeczni i religijni organizują siły przeciw komunizmowi, oskarżając go, że on jest główną przyczyną różnych wybuchów obecnej doby.

Łączcie Się Do Walki Przeciw "Czerwonym"

Na powyższy temat przemawiał papież Pius XI w jego radjowej mowie 14-go września, 1936. Przemawiając w języku włoskim, wychwalał zwycięstwo Hiszpańskiego kleru i narodu, porównując Hiszpańską cywilną walkę do bratobójstwa Kaina i Abla, a za to wszystko włożył całą winę na komunistów. Poniżej cytujemy wyjątki mowy papieża z "Detroit Times" z dnia 14-go września:

"WYBUCH NIENAWIŚCI"

"Papież zapowiada Europie i całemu światu, zrodzoną niebezpieczną ekspansję nienawiści, która jest owocem komunistycznej propagandy, gdy mówił: "Niebezpieczeństwo to zagraża całej cywilizacji." Wołając ojcowskim głosem i gorącym apelem do wszystkich kto tylko będzie mógł usłyszeć jego głos, papież nawoływał, aby się łączyć i wspólnie obmyślać lekarstwo; by czuwać i zapobiedz ruinie.

Sytuacja obecnie przedstawia się tak ciężka, że nie pozwala ani na chwilę odkładać tej walki, możliwie że już za długo odkładano."

"Papież odwołał się do manewrów komunistycznych, przez które oni starają się uczynić rozdział w przedmurzu katolickim i zaprasza wszystkich wierzących, by odrzucili zupełnie tę groźbę."

"Niech nikt nie zapomina, że nie może być żadnej łączności między synami Bożymi i nieprzyjaciółmi porządku i praw cywilnych."

"Papież nawołuje do ustanowienia praw pod protekcją złączenia wszystkich kościołów, a następnie stawia siebie ponad wszystkie sekty polityczne i chwali wszystkich tych, którzy walczyli przez te dni w obronie religji. Specjalnie chwali i zachęca tych, którzy mają zamiar podjąć walkę przeciw nieprzyjaciółom chociaż ich zamiary nie są jeszcze ukoronowane zwycięstwem. Jego świętobliwość rozszerza swe błogosławieństwo w przyszłości. Spodziewa się on, że wkrótce konkordat pokojowy będzie odnowiony z Hiszpanją. Przemawiał on do 400 księży, którzy uciekli z Hiszpanji do Watykanu."

HOŁD DLA OFIAR

"Przez silną radjo-stację miasta Watykanu w połączeniu z innymi, skierował swój apel do cywilizowanych narodów. Papież najpierw oddał hołd ofiarom, zapewniając godnym uznaniem przez Boga za ich cierpienia dla imienia Jezusowego. Wywyższając "święty Heroizm" okazany przeciw nieprzyjaciółom Bożym."

Widocznie, że Papież przewiduje ruinę swego państwa, przeto z rozpaczą wzywa wszystkich na pomoc. Jednak wątpimy czy to im co pomoże. Ruina tego systemu jest nieunikniona; skazany on jest na zagładę i tak musi się stać. Paweł Apostoł, odnosząc się do obecnego czasu, wyraża się słowami: "A tedy objawiony będzie on niebożnik, którego Pan zabije duchem ust Swoich, i zniesie objawieniem przyjscia Swego." (2 Tes. 2:8). Papież Pius nie wie, że przeciw jego systemowi wystąpił Ten, którego imię używano nadaremno, a komuniści użyci są jedynie za narzędzie do obalenia nieprawości.

"Kardynał Paceli Organizuje Katolików Do Walki z Komunizmem"

Pod takim nagłówkiem "Dziennik Polski" 24-go października podał do wiadomości cel przyjazdu do Ameryki kardynała Paceli, jak czytamy:

"W organizacji tej znajdować się będzie 20,000,000 Katolików z Ameryki. Zmobilizowanie około 20,000,000 katolików w Ameryce w olbrzymiej kampanji międzynarodowej przeciwko komunizmowi, ma być głównym celem wizyty Kardynała Paceli'ego u sekretarza stanu w Washingtonie. Watykan akcję taką już zainaugurował w Europie. Kardynał przemawiał do młodzieży katolickiej; choć nie wymienił słowa "komunizm," położył jednak nacisk, iż misją duchowieństwa jest moralne przedsięwzięcie przeciw ceniom socjalnych problemów, które stają się coraz ciemniejsze. Po dwudniowym pobycie w Washingtonie, Kardynał powróci do New Yorku. Dziś Kardynał odleci aeroplanem do Chicago, by tam zobaczyć się z Kardynałem Mundeleinem i Arcybiskupem John Gregory Murray w St. Paul. Możliwe, że Paceli uda się aż do San Francisco."

Pobyt kardynała Paceli'ego w Ameryce był krótki. Odwiedził on niektóre wybitne osobistości w świecie fi-

nansowym, wybitniejszych ludzi w polityce, kardynałów i arcybiskupów, głównego dyrektora poczty Stanów Zjednoczonych, James A. Farley, a na ostatku prezydenta Franklina D. Roosevelta. Podczas pobytu kardynała Paceli w Stanach Zjednoczonych toczyła się kampanja wyborcza prezydenta. Bankierzy, fabrykanci i większość zamożniejszego katolickiego kleru, starali się za wszelką cenę uniemożliwić ponowny wybór F. D. Roosevelta na prezydenta. Katolicki ksiądz, Charles E. Coughlin krzyczący przez radio z Royal Oak, Mich. zorganizował "Unję Sprawiedliwości Społecznej", do której miało należeć 10,000,000 członków. Były gubernator stanu New York i kandydat na prezydenta w 1928 roku Alfred E. Smith, wierny katolik, wypowiedział się po stronie partji Republikańskiej. Stąd przewidywano, że katolicy łącznie z bogatą klasą w Ameryce owładną krajem i wprowadzą rząd na wzór despotyzmu europejskiego. W razie zwycięstwa tych elementów, kardynał Paceli miał im udzielić "błogosławieństwa". Jednak wszyscy doznali ogromnego zawodu i ponieśli ogromną porażkę. Naród Amerykański ogromną większością, około 28,000,000 głosów ponownie obrał Franklina D. Roosevelta, prezydentem. Partja księdza Charles E. Coughlin zasnęła a jej wódz wyjechał na wakacje. Plany Watykanu podbiccia pod swoją kontrolę Ameryki tym razem zawiodły.

"Księża Hiszpańscy Dają Świadectwo Prawdzie"

"Dziennik Popularny" z Warszawy z dnia 10-go listopada, 1936, zamieścił protokół od własnego korespondenta, którego treść częściowo podajemy jak następuje:

BRUKSELA, 10 listopada, 1936, — "Staraniem Komitetu Pomocy Dzieciom Hiszpanji odbyło się zebranie dnia 9 b.m. w Brukseli; zebranie informacyjne o wypadkach Hiszpańskich, które wywarło głębokie wrażenie we wszystkich sferach społeczeństwa belgijskiego. Salę wypełniła inteligencja i młodzież, zwłaszcza katolicka, gdyż o Hiszpanji tym razem mówić mieli dwaj wybitni przedstawiciele kościoła Hiszpańskiego: ks. Jose Gallegos, kanonik katedry w Kordowie, oraz ks. Leocadir Lobo, wikary jednej z parafij madryckich, były profesor seminarjum duchownego w Madrycie."

"Ks. Jose Gallegos zaznaczył na wstępie, że czuje się bardziej niż kiedykolwiek księdzem od czasu, kiedy wojna domowa sroży się w jego kraju. Zabiera głos, by w imię prawdy wystąpić przeciw kłamliwej legendzie, jakoby rząd Frontu Ludowego w Hiszpanji był rządem antyreligijnym."

"Jeśli religja katolicka straciła na wpływie w masach pracujących Hiszpanji, przyczyną tego nie jest bynajmniej propaganda antyreligijna. Przyczyną tego jest to, że — bogacze, obszarnicy, krzywdziciele ludu osłaniali swoją żądzę zysków i przywilejów rzekomymi interesami wiary katolickiej."

"Dlatego masy ludowe utożsamiły katolicyzm z burżuazją, dlatego nienawiść ludu do wyzyskiwaczy i gnębieli zwróciła się w znacznej mierze także przeciw kościołowi."

"Ks. Leocadir Lobo wypowiedział się z nieminiejszą stanowczością: W niektórych kołach — oświadczył on — próbują fałszować oczywiste fakty. Mówi się naprzykład, że zbuntowani generałowie są obrońcami porządku i że bez ich interwencji Hiszpanja pogrąży się w anarchji. Rzeczywistość jest zupełnie inna. Armja popełniła zdradę w stosunku do swego właściwego powołania, gdy podniosła bunt przeciw legalnemu rządowi." . . .

"Prawda polega na tem, że klasy uprzywilejowane chcą za wszelką cenę zachować swoje przywileje. Chcą one, aby

wszystko pozostało po staremu, bo im było dobrze. W tym celu klasy uprzywilejowane nie wahały się uciec do pomocy obcych potęg i wtrącić własną ojczyznę w otchłań barbarzyństwa."

"Dlatego — ciągnie dalej mówca — wstyd mnie pali, kiedy słyszę katolików źle poinformowanych, którzy lżą bohaterów obrońców wolności. Widziałem na własne oczy wagony pełne tych ludzi, jadących na front bez broni. Broń mieli oni otrzymać dopiero z kostniejących dłoni swych braci w miarę, jak ci padać będą pod kulami najemników legji cudzoziemskiej i bataljonów maurytańskich."

"Ks. Lobo obala kłamstwo, jakoby buntownicy nieśli Hiszpanji wybawienie od komunizmu. Kłamstwem jest bowiem to, co sprzedajna prasa opowiada o roli komunistów w Hiszpanji." — Co do mnie, jestem zdania, że największą słabością naszego rządu jest właśnie słabość komunizmu w Hiszpanji. Komuniści są bowiem u nas nieliczni, lecz muszą stwierdzić, że reprezentują oni cenny element umiarkowania, porządku i dyscypliny . . . Co do komunistów, muszą jeszcze stwierdzić, że występowali oni niejednokrotnie w obronie całkowitej wolności kultów religijnych."

"Co do anarchizmu, przyznać trzeba, że w każdym Hiszpanie drzemie ukryty anarchista. Lecz anarchiści nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za obecny chaos. Recz ciekawa, że właśnie w obliczu tych katastrofalnych wypadków anarchiści nabierają stopniowo poczucia odpowiedzialności i dokładają wszelkich starań dla uniknięcia ekscesów i nadużyć. Zwolennicy buntowników rozpowszechniają zmyślane wiadomości o rzekomych okrucieństwach zwolenników rządu."

Wobec tego, kto mówi prawdę. Papież, różni kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, i różni księża, czy też naoczni świadkowie, o rzeczach jakie dzieją się w Hiszpanji? Zdaje się, że ci ostatni. Widocznie, że są jeszcze i niektórzy katolicy księża co miłują prawdę.

To co się dzieje obecnie w Hiszpanji i znosi się na cały świat, nie jest nic obcego dla tych, którzy poznali Prawdę i Słowo Boże. Przygotowania do światowej Rewolucji są wszędzie. Pastor Russell badając Słowo Boże i w świetle tegoż pisał o dzisiejszych przygotowaniach jak następuje:

"Spodziewamy się stopniowego formowania się dwóch wielkich partyj, od których wierni trzymać się będą zdaleka. Te dwie partje stanowić będą: z jednej strony Socjaliści. Wolnomyślni, Bezwyznaniowcy, niezadowoleni i ludzie prawdziwie wolność miłujący, których (te partje obecnie stanowią "Front Ludowy," który organizują komuniści we wszystkich krajach. Przyp. Red.) oczy zaczynają się otwierać na złe sprawy, spostrzegane przez nich tak w religji jak i w polityce, z drugiej zaś strony stopniowo łączyć się będą przeciwnicy ludzkiej wolności i równości; cesarze, królowie, arystokracja, a w ścisłej łączności z nimi stanie fałszywy naśladowca Królestwa Bożego Antychryst, . . . który podtrzymuje i jest ~~podtrzymywany~~ przez świeckich despotów . . .

Prawdopodobnie za pretekst użytym będzie zabronienie socjalizmu, bezwyznaniowości i politycznych wybuchów niższych i niezawisłych klas." (Tom. 2 str. 409. Par. 1.)

Wszyscy ci, którzy są oświeceni Słowem Prawdy i wiedzą do czego cały świat zdąża, powinni stać zdaleka i niebrać żadnego udziału w żadnej z tych partyj, które mają dokonać zupełnego zniszczenia starego systemu. "A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto, iż się przybliży odkupienie wasze." — Łuk. 21:28.

NOWE PRZYMIERZE W KSIĘDZE DO ŻYDÓW

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

Bracia zrozumieli, że byli powołani aby się stali "członkami ciała Chrystusowego" i że potem, po uzupełnieniu tego "ciała", łaska Pańska powróci do cielesnego Izraela i że on pobuduje znowu przybytek Dawidowy, który upadł; że przez nich jako członków wielkiego Dobroczyńcy albo Pośrednika Nowego Przymierza, błogosławieństwo będzie mogło iść do świata i "aby ci, co pozostali z ludzi, szukali Pana i wszyscy Poganie nad którymi wzywano imienia mego." (Dz. Ap. 15:16,17) Przemówienie do braci było przypomnieniem, że śmierć Spadkodawcy była konieczna do tego: nie tylko śmierć Jezusa jako oryginalnego spadkodawcy dla udzielenia błogosławieństwa kościołowi, jego ciała, lecz także śmierć kościoła, jego członków, pod Jego Głową, znowu ma służyć jako Spadkodawcy, i umrzeć tak samo, by pozostawić te restytucyjne prawa na korzyść Izraela i świata pod Nowym Przymierzem.

Starajmy się tedy, abyśmy nigdy nie utracili z widoku tego ośrodkowego celu, dla którego ta Księga była napisana: dla udowodnienia, że Przymierze Zakonu musi ustąpić, by dać miejsce Nowemu Przymierzem. Stąd wszystkie te rzeczy połączone z figuralnym Przymierzem Zakonu, powinno się spodziewać, iż mają łączność z pozafigurą Nowego Przymierza. Tym sposobem ofiary zakonu, które przypadały na początek ich roku w Dniu Pojednania muszą tu znaleźć równoległość w "lepszych ofiarach" niż cielec i kozioł. Nowe Przymierze nie może wejść w życie, aż te pozafiguralne ofiary będą osiągnięte. Tem samym on udowodnił niższość wszystkich żydowskich obrządków, włączności z Przymierzem Zakonu; aby wszyscy chrześcijanie mogli widzieć, że zamiast cofania się wstecz lub trzymania się Zakonu, oni powinni raczej skierować swój wzrok na pozafigurę i przyłączyć się, aby mogli mieć udział w lepszych ofiarach."

Do Żydów 9:24, Apostół wskazuje jak wiele ofiar zostało już dokonanych: mianowicie, że Najwyższy Kapłan wszedł "do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami" — za duchowym Izraelem. Lecz on dodaje do tego, że nie możemy się spodziewać aby On to czynił każdego roku, jak to było czynione w typie. Abyśmy nie myśleli, że ofiara Chrystusa może przynieść nam korzyść tylko w łączności z Żydowskimi ustawami jako dodatek do tego. Jeżeli tak było, to takie roczne ofiary byłyby potrzebne, od założenia świata. Lecz nie tak było. Abraham i inni byli usprawiedliwieni przez wiarę zanim Przymierze Zakonu było ustanowione. Przy końcu wieku (żydowskiego) Chrystus ukazał się na zgładzenie grzechów przez ofiarowanie samego siebie. I jako ludzcy kapłani są przeznaczeni na śmierć, jak to symbolicznie było przedstawione w zwierzętach, które oni ofiarowali i jak oni potem przechodzili do miejsca Świętego, i tam byli wystawieni na sąd, albo próbę zanim mogli wejść do miejsca "Najświętszego", tak i Chrystus był ofiarowany raz by poniósł grzechy za wielu, dla tych, którzy oczekują na Niego, gdy się ukaże po drugi raz, nie jako ofiara za grzech, lecz by udzielić zbawienia zabezpieczonego przez zasługę Jego ofiary — by ustanowić Nowe

Przymierze i jako Pośrednik by ustanowić Swoje Królestwo dla zniszczenia grzechu i śmierci, by ustanowić sprawiedliwość i życie.

Chrystus był raz ofiarowany by poniósł grzechy za wielu tak mówi Apostoł. Typ wykazuje nam dwie ofiary, to jednak obie były częściami jednej ofiary. Pierwsza przedstawiała Głowę, a druga ciało. Te dwie ofiary Dnia Pojednania były prawdziwie jedną ofiarą, z tego powodu, że ta druga ofiara była oparta na pierwszej ofierze. Ofiarowanie jako całość było oczywiście za grzechy całego świata. Oczywiście, jak Apostoł powiada, że następna rzecz jakiej się spodziewamy, jest oczekiwanie za dokończeniem Jego ofiarniczej pracy, dokończenia pokropienia po drugi raz i potem okaże się jak to było pokazane w typie w najwyższym kapłanie, przybranym w szaty czci i ozdoby i piękności", przedstawiające Jego osobie w chwale i mocy. On stanie się jako Pośrednik Nowego Przymierza, jako wielki Mesjasz, Prorok, Kapłan, Król i Sędzia.

Tylko ci, którzy uznają, że podkapłani są członkami Najwyższego Kapłana mogą ocenić ten obraz. Pan przez swoją własną krew usprawiedliwił nas, swój kościół, swoich przejranych członków, kiedy "on wstąpił na niebiosa, aby się okazywał przed oblicznością Bożą za nami" — jako nasz Orędownik i Najwyższy Kapłan — by pokropić Ubłagalnię — by zadowolnić Boską Sprawiedliwość na naszą korzyść. On rozpoczął swoje podrzędne ofiarowanie swoich członków tak prędko, jak Ojciec przyjął jego ofiarowanie za nas — w Zielone Świątki.

Tam "kozył Pański" został zabity, ofiarowany i haniebne palenie nazewnątrż obozu się rozpoczęło. To co uczyniono tym, którzy byli gotowi w Zielone Świątki trwa nadal i jest czynione z ich następcami od niemal dziewiętnastu stuleci. Ofiarowanie, palenie, itp. trwa, jak w figurze pomazania Najwyższego Kapłana, dzieje się to samo, kiedy olej ściekał na Jego stopy, tak i pozafiguralnie Duch Święty spływa na każdego "członka" przyjętego współ-ofiarnika. Pan w międzyczasie siedzi na prawicy Boskiego autorytetu, oczekując dopełnienia się palenia Jego ofiary — spodziewa się albo oczekuje, aż do czasu by potem dokonać ostatecznego pokropienia swoją krwią "za wszystkich lud" zanim sprawiedliwość Boża odda Jemu kontrolę albo panowanie nad światem dla odbudowania podczas Tysiąclecia pod warunkami Nowego Przymierza.

Okazanie się powtórzy raz będzie oczekiwaniem ludu — bo wszystko stworzenie wespół wzdycha oczekując "objawienia się synów Bożych" w chwale królestwa. (Rzym. 8:19,22). Jest to całkiem inne od Jego przyjścia albo parousia, podczas żniwa kościoła. Jego okazanie będzie w mocy i wielkiej chwale, to jednak tylko będzie uznane przez Izraela, świat na tyle ile będzie wyglądał za nim i starał się o jego królestwo. "Ale gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy (jego członkowie) z nim okazecie się w chwale."

W dziesiątym rozdziale Św. Paweł pisze dalej około tych samych linii, udowadniając, że Jezus jest Najwyższym Kapłanem. I przedstawia Go jako mówiącego: "Oto idę abym czynił, o Boże! wolę Twoją." (wiersz

9) Chrystus tam rozpoczął usuwać pierwsze, figuralne Przymierze, aby mógł ustanowić drugie, pozafiguralne. Wiersz dziesiąty wykazuje jak my, którzyśmy stali się jego uczniami, jesteśmy dopuszczeni przez przyjęcie Jego woli i powiedzieć jak On powiedział: "Oto idę abym czynił, o Boże! wolę twoją." Będąc poświęceni przez ofiarowane ciało Jezusa Chrystusa, dlatego jesteśmy przyjęci jako członkowie Jego ciała, jesteśmy odłączeni do tego wielkiego kapłańskiego, królewskiego, pośredniego dzieła z nim. Przypadkowo zauważmy tu, że poprzednio byliśmy "usprawiedliwieni" przez zasługę ofiary Jezusa, lecz teraz jesteśmy poświęceni przez ofiarowanie ciała. Tylko potem osiągamy ten wielki przywilej ofiarowania jako członkowie Jego ciała, że możemy się spodziewać jakiegokolwiek uczestniczenia z nim w jego chwale. Ciało to było ofiarowane raz za wszystkich. Indywidualni członkowie kościoła nie bywają ofiarowani oddzielnie. Jeden "koziół Pański" przedstawiał całkowite ciało Chrystusa, 'maluczkie stadko', wszystkich którzy podczas tego wieku Ewangelji będą przyjęci jako członkowie i złożą swoje życie w ofierze z Nim. W wierszu dwunastym, Św. Paweł wykazuje, że ta jedna ofiara Chrystusa w dwóch częściach, Głowa i ciało) była ofiarowana (Głowa w Jordanie, a ciało w Zielone Świątki), odtąd nasz Pan odpoczywa od jakiegokolwiek dalszego ofiarowania, wiedząc, że zupełne zadowolenie będzie skuteczne przez dzieło już dokonane.

Wielki Kapłan odtąd oczekuje na słuszny czas Ojca dla położenia wszystkich rzeczy na ziemi w poddaństwo Jemu; albowiem on przez jedną ofiarę (w 2-ech częściach) doskonałymi uczynił tych, którzy są poświęceni. To jest mówiąc, pierwsza część Jego ofiary usprawiedliwiła Jego członków do ich uczestniczenia w drugiej części w skuteczne uświęcenie i zabezpieczenie dla nich udziału w pierwszym zmartwychwstaniu. Ponadto, udoskonalenie całej ludzkości, która ewentualnie będzie zachowana podczas Tysiąclecia będzie wynikiem Chrystusowej jednej ofiary w jej dwóch częściach (cielca i kozła). Jako wynik tych "lepszych ofiar", ewentualnie cała ludzkość będzie miała sposobność stać się uświęconą, świętą, doskonałą. Apostoł powiada nam, że Duch święty przez proroka Jeremiasza (31:31) poświadcza to — świadczy o tem ostatecznym odnoszeniu się do pozafiguralnego kapłańskiego dzieła. Potem, on przytacza to odnoszenie się do Nowego Przymierza, "po onych dniach", zapewniając nas, że kiedy nastanie czas na odpuszczenie grzechów, to tam nie będzie już więcej ofiarowania za grzech. Dzięki Bogu, że z końcem tego Wieku, kiedy cierpienia ciała Chrystusowego będą dokonane, wtedy, wszystkie sposobności ofiarowania skończą się a sposobności dla błogosławienia ludzkości przez zasługę tych ofiar tylko się rozpoczną!

PODKAPŁANI TERAZ WCHODZĄ DO ŚWIĄTNICY

W wierszu dziesiętnastym Apostoł powraca do przedmiotu, że gdy to wielkie dzieło nie jest jeszcze ukończone, my, bracia (przejrzani podkapłani), możemy mieć śmiałość (odwagę) wejścia do świątyni przez krew Jezusową, przez nowe życie, które on poświęcił dla nas, przez zasłonę, to jest mówiąc, jego ciało; możemy przez wiarę uznać samych siebie za podkapłanów, członków ciała Najwyższego Kapłana, współ-ofiarników z Nim pod

jego dostarczanymi środkami. Możemy się teraz radować z przywilejów i błogosławieństw w miejscu Świętem i możemy być pewni jako członkowie wielkiego Najwyższego Kapłana i Pośrednika, możemy w ostateczności wejść poza zasłonę, do samego nieba, wejść do tego chwalebnego poziomu żywota przez udział z Nim w jego śmierci. Tę szczególną drogę on poświęcił dla nas jako Najwyższy Kapłan, przez zastosowanie zasługi swojej śmierci, przedstawionej przez krew cielca, gdy była stosowana do nas, pozwalając nam wzmocnić się w tem usprawiedliwieniu, by ofiarować z Nim i stać się Jego członkami w chwale.

Św. Paweł napomina wszystkich tych współ-członków, by trzymali się mocno w wierze, ku pobudzeniu jedni drugich w miłości, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, itd. Jeżeli Zakon Mojżeszowy nałożył karę śmierci, to z pewnością, że ten któryby dobrowolnie dopuszczał się przestępstw pod większym światłem, poniesie o wiele większe i srozsze karanie. Kara tych pod zakonem Mojżeszowem była śmierć, ale nie wtóra śmierć, z tej przyczyny, iż oni nie byli uwolnieni od pierwszej śmierci; ale dla tych, którzy zostali uwolnieni z tej śmierci przez "wiarę w jego krew" i poświęcili się by mieć udział z Nim w ofierze — dla nas, by pogardzać tymi wszystkimi względami i przywilejami Boskiej łaski, by lekceważyć wielkiego Najwyższego Kapłana, dla nas, by liczyć za popolitą rzecz nasze zobowiązanie, nasze poświęcenie w uczestniczeniu z naszym Panem w Jego śmierci, w jego ofierze, we krwi Nowego Testamentu, to by oznaczało, że usuwamy się zupełnie z wszystkich Boskich zrząceń zamierzonych dla naszego błogosławieństwa. Wiersz trzydziesty wykazuje, że to nie jest daremna sugestia Apostoła. Powinniśmy pamiętać na tego z którym mamy do czynienia, na tego, przez którego miłosierdzie Chrystusowe zostaliśmy usprawiedliwieni i na tego od którego otrzymaliśmy Ducha Świętego, jako pałające nasze dziedzictwo, kiedy przedstawiliśmy nasze ciała żyjące ofiary, zgodnie z Jego powołaniem, abyśmy przezto mogli stać się współdziedzicami z Jezusem w chwale. Postradanie tego wszystkiego byłoby straszną rzeczą — wtórą śmiercią.

Mimo to, Apostoł zachęca nas, abyśmy się nie zniechęcali, w naszym oświeceniu i utrapieniach jakieśmy wtedy znosili, przeto nie odrzucajmy ufności naszej i wierności, która ma wielką zapłatę. Jedenasty rozdział traktuje o wierności ludu Bożego podczas ubiegłych wieków i dyspensacji, a przy końcu, powiada, nam, że jest nagroda dla wszystkich wiernych w wielkim Boskim planie, lecz coś dalece lepszego jeszcze jest dla nas, członków ciała Mesjaszowego, Pośrednika, Kapłana i Króla, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi; albo, jak Św. Paweł mówi u Rzym. 11:31, "aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostapili." I potem, przez nich pod Nowem Przymierzem, Izrael i wszystkie narody otrzymają swój zarezerwowany udział tego samego Boskiego miłosierdzia, które przyjdzie przez Chrystusa, a potem przez kościół, czyli Jego ciało.

Rozdział dwunasty jeszcze przemawia do tej samej poświęconej kapłańskiej klasy. Polecając aby ci służyli i słuźebnicy, szczególnie spłodzeni z Ducha Świętego, szczególnie powołanym, uczestnikom "wysokiego powo-

łania, całkowicie oddanym w poświęceniu, aby wspomnieli na starożytnych świętych, i na wierne świadczenie o Bogu i prawdzie, za co oni cierpieli — dla którego świadectwa ponosili męczeństwo, aby przez to zostali wzmocnieni i zachęteni do wiernego bieżenia w zawodzie, który nam jest wystawiony. Zachęca on, aby ci przejrzeni królowie i kapłani nie zwracali uwagi na sprzeciwiania i przesładowania przypadkowe w ich ofierze i lojalności dla Chrystusa; aby patrzeli na Jezusa Wodza ich wiary, który jest także ich dokończycielem; aby pamiętali na Jego przykład i co On ponosił i że każdy, którego Ojciec przyjmuje, do domu synów mocą tego powołania musi spodziewać się karanía, ćwiczenia i różnych prób wiary i posłuszeństwa dla rozwinięcia i krystalizacji charakteru. On napomina (w. 15) abyśmy upatrywali, żeby kto nie odpadł od łaski Bożej. I przestrzega, aby korzeń gorzkości nie podrósł, a nie przekaził, że poddanie się przyjemnościom grzechu tylko na pewien czas, zrównałoby się sprzedaniu tego wielkiego pierworodztwa — za które Ezaw otrzymał misę soczewicy, ale Jakub otrzymał pierworodztwo przez swoje samo-zaparcie, a tak i my powinniśmy znosić wszystko samozaparcem samego siebie.

INAUGURACJA PRZYMIERZA ZAKONU FIGUROWAŁA NA USTANOWIENIE NOWEGO PRZYMIERZA

Przyczyna tej całej ostrożności ze strony poświęconych podkapłanów jest ta, że oni nie przyszli do (zbliżenia się) Góry Synaj i cudownego widoku i scen przypadkowych przy inaguracji Przymierza Zakonu, ale by zbliżyli się (według słownika z greckiego, Stronga, przyszli bliżej do Syonu) do Górnego Miasta żyjącego Boga — Niebieskiego Jeruzalemu, które my już przez wiarę widzimy, to Nowe Jeruzalem, ten uwielbiony kościół, oblubienicę, małżonkę Barankową, od którego spłynęło błogosławieństwo na Izraela i świat, jakoby figuralnie, zstępujące z nieba na ziemię. Z pewnością, że jesteśmy bliżej tego chwalebego dopełnienia niż był Apostoł. Jeżeli on mógł powiedzieć, że kościół Chrystusowy, naśladujący swego wodza, zbliżył się albo zbliża się lub przychodzi bliżej do tego warunku niebieskiego królestwa, jak z większą pewnością my możemy powiedzieć to dzisiaj. "Albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli" — bliżej niż kiedy pierwsi członkowie ciała Chrystusowego, którzy postępowali na tej wąskiej drodze samozaparcia.

Apostoł porównuje rzeczy, których my wkrótce możemy się spodziewać przy ustanowieniu Nowego Przymierza z Izraelem, z temi rzeczami, które się wydarzyły jako figury przy ustanowieniu Przymierza Zakonu. On dalej podaje:

Nietylko zbliżamy się albo przychodzimy bliżej codziennie, do niebieskiego Jeruzalemu, warunku królestwa, ale także przychodzimy bliżej do naszej łączności ze świętymi aniołami, których liczba jest niezliczona, gdy nasza jest ograniczona — 144,000. Więcej niż to, my zbliżamy się, przychodzimy bliżej (do walnego zgromadzenia kościoła) do uczestniczenia "w pierwszym

zmartwychwstaniu" — "Jego zmartwychwstaniu" (Fil. 3:10), bo jesteśmy "członkami jego ciała." Dodatkowo zbliżamy się do Boga, Sędziego wszystkich; wkrótce będziemy wprowadzeni przed obecność wielkiego Króla Wieczności. Jak apostoł oświadcza, że nasz Pan, nasz Odkupiciel, nasz Orędownik, mając pieczęć o nas podczas okresu naszego wykształcenia i ofiarowania, jako przedstawiciela Ojca, podźwignął nas z śmierci do chwały, zaszczytu i nieśmiertelności, "przedstawi nas przed oblicznością chwały swojej bez nagany z weselem." (Juda 24) On jest Sędzią wszystkich. Bo wpadnięcie w jego ręce teraz, podczas okresu ofiarowania i zanim my dokonamy naszego biegu, oznaczałoby wypadnięcie z rąk naszego Odkupiciela i Orędownika na wieczne potępienie, na wtórą śmierć. Lecz wtedy, gdy będziemy przedstawieni przed Nim bez wady będzie oznaczać, że wielki Sędzia uzna nas, jak uznaje wszystkich świętych aniołów.

Nadto zbliżamy się, albo przychodzimy do "duchów sprawiedliwych i doskonałych." To zdaje się można zastosować do "wielkiej kompanii," która będzie usprawiedliwiona w duchu przez zniszczenie ciała, chociaż ona zaniedbała się w swej ofiarniczej umowie, przeto nie będzie stanowić Ciała Chrystusowego, Kapłana, Pośrednika, Króla chwały. Następnie czytamy, że przyszlismy bliżej do Jezusa, pośrednika Nowego Przymierza. O nim prorokowano od dawna, iż będzie Mesjaszem Izraela i Poślannikiem albo Pośrednikiem Przymierza z Izraelem. On jest naszym Oblubieńcem, naszym Orędownikiem, naszą Głową. My, jako jego członkowie, wkrótce będziemy nazawsze z naszym Panem i oglądać go jako On jest i uczestniczyć z Nim w chwalebnej pracy Jego królestwa Tysiąclecia, przez które Izrael wpierv, a przez Izraela wszystkie narody otrzymają błogosławieństwo od Duchowego nasienia Abrahamowego.

Wtedy Nowe Przymierze będzie zapieczętowane, tak dalece jak się to odnosi do Boskiej sprawiedliwości, przez zastosowanie drogocennej krwi, jaka przeszła przez Kościół i okazała się skuteczną, nastanie czas do zastosowania krwi do pokropienia wszystkiego ludu — podczas Tysiąclecia.

W typie my czytamy, że przy ustanowieniu Przymierza Zakonu, Mojżesz pokropił wpierv księgi zakonu, które przedstawiały Boską sprawiedliwość, a potem na tej podstawie tego zadowolenia, jego Pośrednicza praca rozpoczęła się zwracać do ludu, i w figurze było reprezentowane przez pokropienie ludu z tą samą krwią przymierza. Tak i w pozafigurze, krew naszego Pana (krew cielca, 3. Mojż. 16.) była zastosowana na naszą korzyść — na korzyść Jego ciała i Jego domu, zagwarantowała przebaczenie naszych grzechów i otworzyła "nową i żyjącą drogę" dla naszego uświęcenia — dla naszego przywileju uczestniczenia z Nim w "jego śmierci", uczestniczenia w "jego kielichu". Ostatecznie, kiedy kościół dokończy używania krwi i przez Boską łaskę osiągnie Boską naturę, ta sama zasługa (jako krew kozła Pańskiego) będzie zastosowana "do wszystkiego ludu" przy zamknięciu tego wieku przez zapieczętowanie Nowego Przymierza.

To drugie zastosowanie do ludu, „za grzechy całego świata,” zafatwi zupełnie wszystkie roszczenia Boskiej sprawiedliwości przeciwko każdemu członkowi Adamowego rodu i odda wszystkie przyszłe sprawy w ręce Pośrednika — Jezusa i kościoła, Jego ciała. Natychmiastowe dzieło pojednania ludzkości rozpocznie się. Jest to przedstawione jako pokropienie ludu z krwią Nowego Przymierza.

Każdy członek z rodu Adamowego w miarę jak będzie przychodził do właściwej społeczności z Panem, otrzyma swój udział pokropienia krwią aż będzie miał najpełniejszą sposobność do radowania się swoim udziałem w tem pokropieniu, przy zamknięciu wieku Tysiąclecia, kiedy wielki Pośrednik odda swoje Królestwo Ojcu. Czy to symboliczne pokropienie w jakimkolwiek sensie słowa obejmuje potępienie, odpowiedzialność za krew Chrysusową, jak w wypadku Abła, kiedy Jego krew figuralnie, jako było powiedziane, wołała o pomstę do Boga na jego morderców? Ach nie! Chociaż śmierć Chrystusa i wielu jego członków była gwałtowna, to jednak w tym wypadku nie będzie wołania o pomstę, z powodu, iż życie było oddane dobrowolnie w ofierze za grzechy świata. Pokropienie krwią Nowego Przymierza wszystkiego ludu podczas Wieku Tysiąclecia, wtedy będzie oznaczać bezstronność dla każdego w jego udziale w wielkiem błogosławieniu, zagwarantowanym ofiarą złożoną przez naszego Pana, „Baranka Bożego, który gładzi (ewentualnie) grzech świata.”

Apostoł nadmienia, że nasz w niebo-wstąpiiony i uwielbiony Pan będzie przemawiał z nieba w czasie wskazanym, w czasie do którego się zbliżamy, albo przychodzimy bliżej. Prorok powiada nam, że oczy ślepych otworzone będą aby Go ujrzeli, uznali Jego panowanie; i że wszystkim głuchym, będzie przywrócony słuch, aby go słyszeli, by pojmowali Jego poselstwo. A św. Piotr przemawiając o tym samym czasie, oświadcza, „I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka, Jezusa jako Głowy i kościoła, Jego ciała powstałego podczas tego wieku Ewangelji,) będzie wygładzona z ludu” — Dz. Ap. 3:23.

Apostoł stara się przeszkodzić w swym argumencie odnośnie na przyszłość by zaniechano zastawionej sugestji dla podkapłanów, ciała Chrystusowego, mówiąc: „Patrzajcież, abyście, nie gardzili tym, który mówi: „Nasze oczy i nasze uszy zostały otwarte naprzód od świata. Zostaliśmy wielce ubłogosławieni przez ten Boski wzgląd. Lecz nasza odpowiedzialność jest stosowną do naszego stanu. Jeżeli nieprzyjmujemy wskazówek naszego Pana; jeśli nie poddamy się ćwiczeniom szkoły Chrystusowej; jeśli zlekceważymy udział w jego śmierci i przedstawienie naszych ciał żyjącymi ofiarami zgodnie z naszym przymierzem; jeśli my, jako latorośle nie będziemy przynosić owocu winnej macicy, nasza próba o żywot wieczny może się zakończyć niepomyślnie.

Sumując jego opowiadanie o tych wielkich rzeczach, do których się zbliżamy, albo przychodzimy bliżej, Apostoł bez przerwy stawia kontrast między temi rzeczami odnoszącymi się do Nowego Przymierza z ustanowieniem figuralnego Przymierza Zakonu. On powiada: „Którego głos na on czas poruszył był ziemię, a teraz obiecał, mówiąc: Jeszcze Ja raz poruszę nietylko zie-

mię, ale i niebem” — ziemia symbolizuje społeczeństwo, a niebo symbolizuje kościelnictwo. Apostoł komentując to prorocтво powiada, że to wyrażenie „jeszcze raz” obejmuje takie zupełnie dzieło wstrząśnienia, że wszystko co jest tymczasowe, niezgodne z Boskim porządkiem, będzie wytrząsnęte tak, że w początku tego Pośredniczego królestwa i administracji Nowego Przymierza niepozostanie nic z mocy albo organizacji (świata tego) z wyjątkiem tych rzeczy, które nie mogą być poruszone, z powodu ich harmonijii z Bogiem.

Dalszy wątek myśli, jest ten, że wtedy my będziemy z naszym Panem, jako jego członkowie, uczestniczyć w jego pośredniczym dziele, jak to czytamy: „Przełoż przyjmując królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą (nietylko teraz ofiarniczo, lecz także w zarządzaniu królestwem) służmy przyjemnie Bogu ze wstydem i z uczciwością, albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym.”

Apostoł zakończy List z napomnieniem królewskiego kapłaństwa, dając pomocne dorady odnośnie braterskiej miłości, gościnności, ukontentowania, poddawania się tym, którzy my wierzymy, iż są ponad nami w Panu. (Rozdział 13, w. 7-17) Powiada on nam abyśmy unikali nowej Ewangelji i pamiętali, że tak jak ziemscy kapłani odżywiali się rzeczami z ołtarza, tak i my mamy prawo spożywać z duchowego ołtarza, z którego inni nie mogą spożywać. Potem on zwraca uwagę na ofiarę za grzech (w. 11), że ona była palona za obozem. Jezus, jako pozafiguralny cielec, nietylko został ukrzyżowany na zewnątrz bramy Jeruzalemu, lecz cierpiał jako wyrzutek społeczeństwa od religijnych systemów ówczesnego czasu. Św. Paweł zachęca nas abyśmy jako królewskie kapłaństwo (figurowani przez kozła Pańskiego 3 Moj. 16) mogli także wyjść ofiarniczo poza obóz by cierpieć z Chrystusem jako wyrzutki społeczeństwa i być umarłymi odnośnie świata. On ustala przez to przejście naszą tożsamość z „kozłem Pańskim” opisanym w 3 Moj. rozdz. 16 i zapewnia nas, że tylko krew ofiary za grzech jest wnoszona poza zasłonę — do pokropienia ubłagalni. On także rozpoznaje tą ofiarę za grzech przez nadmienie, że ciała tych zwierząt, które były ubłaganiem za grzech palone bywają za obozem. On napomina kościół do naśladowania Pana w tem doświadczeniu, którego jasno rozpoznaje w cielcu Dnia Pojednania, a kościół w kozle Pańskim, który naśladuje wszystkie doświadczenia cielca.

W. T. 4510

Ofiara Kościoła Dobrowolna

Kościół stanowią dwie klasy. Pierwsza, klasa kapłańska, która, jak Najwyższy Kapłan, specjalnie poświęca się Bogu i Jego służbie, która stawia swoje ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, ich rozumną służbę.” (Rzym. 12:1.) W typie te dwie klasy były zobrazowane przez Aaronowych synów i przez ciało Aarona, który był głową. O tych Apostoł mówi: O Chrystusie jako Głowie Kościoła, który jest Jego Ciałem, a my szczególnymi „członkami Ciała Chrystusowego.” — 1 Kor. 12:37.

Co. P. R. N. Str. 11

SPOKREWNIONE WARTOŚCI SKARBÓW NIEBIESKICH A ZIEMSKICH

“I rzekł do nich: Patrzcie, a strzeżcie się łakomstwa, gdyż nie w tem, że kto ma obfite majątkości, żywot jego zależy.”
— Łuk. 12:15.

Powyższe oświadczenie naszego Pana przypomina nam napomnienie Apostoła Pawła, gdy mówi: “. . . Złożywszy wszelki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępkuje, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa . . .” (Żyd. 12:1). Lud Pański w całości musi być poświęcony, w celu ich najwyższej i chwalebnej służby Pańskiej, aby mogli zrozumieć naukę zawartą w Słowie Bożem. Gdy zastanawiamy się nad tem bliżej, widzimy, że wszystkie bogactwa i przywileje ziemskie, które nie są poświęcone czyli oddane na ofiarę Bogu, są tylko ciężarem i zawadą dla prawdziwie poświęconych chrześcijan. I nie tylko to: gdyż nie jest wystarczającym poświęcić wszystko co posiadamy Bogu, ale być przyjętymi do Niego jako ofiara. Bo gdy nawet wszystko już jest poświęcone na ofiarę Bogu, nigdy nie należy ściągać tej ofiary z ołtarza dla swej osobistej korzyści, chyba, że cofalibyśmy nasze przyrzeczenia Panu, przez co ściągamy na siebie osądzenie, jako niegodnych łask i obietnic Pańskich.

Wielu ludzi jest doprawdy tak niemądrych, którzy mniemają, że dostatek i opływanie w dobrach jest wszystkim i jedynym celem w ich życiu; a gdy oni to osiągną, za wiele pokładają swą ufność w rzeczy znikome i zapominają o Bogu. Ich czas i cała uwaga skierowana jest na pielęgnowanie korzyści ziemskich i skarbów doczesnych, przez co zapominają na szlachetne obietnice i dążenie do rzeczy duchowych, skarbów niebieskich.

Dla tej to właśnie przyczyny nasz Pan przestrzegał swój lud, ażeby nie obarczał się zbyt rzeczą doczesnymi, i troską o żywot doczesny. Jest rzeczą rozsądną mieć starania o potrzeby doczesne w granicach słuszności i jednocześnie być tych rzeczy szafarzami w sprawie Pańskiej; zaopatrując się w rzeczy doczesne nie tylko dla swej potrzeby, ale też mieć na względzie i innych; i o ile jest to w mocy naszej pomagać im. A więc, staranie należy mieć, lecz należy baczyć, aby ono nie wchodziło w granicę chciwości i pieczołowitości o ten żywot. Mieć zbyt wielkie starania o ten żywot, znaczyłoby zwrócić naszą całą uwagę, nasz czas, na rzeczy doczesne, przez co zagłuszylibyśmy nasze duchowe życie i jego rozwój.

Temat ten, który traktuje powyższy tekst, Pan nasz wziął jako przykład, aby dać naukę swoim naśladowcom, że należy w zupełności polegać na Opatrzności Bożej, która pozwala złożyć na Pana wszelkie doczesne swoje troski i z ufnością wyglądać pomocy od Niego; — tak jak dziecko, które w zupełności polega na swoich rodzicach, którzy otaczają je w mądry sposób troskliwą opieką i z miłości troszczą się o dobro swego dziecka. Pan nasz daje nam tego przykład, gdy zwraca naszą uwagę na ptaszki, jak: wróble, kruki oraz lilje polne i trawę, pokazując, że Bóg nie zapomina ani lekceważy te znikome i na pozór mało znaczące rzeczy, i tedy dodaje — “o ile więcej nad wielu wróbelków wy znacznie jesteście. Owszem i włosy głowy waszej policzone są. Przeto i wy tedy nie pytajcie się cobyście jeść albo pić mieli, ani w co przyodziani będziecie . . . aleć Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. Owszem, szukajcie Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam dane.”

Owszem, wykorzystajmy wszelką sposobność dla zaopatrzenia się w konieczne potrzeby w sposób rozsądny i uczciwy, w celu godnym i dobrym; przeto bądźmy mądrymi szafarzami naszych talentów i rzeczy, jakie poświęciliśmy Panu i martwić się nie trzeba jakimi drogami Pan nas prowadzić będzie, jak mówi Pismo Święte: — “kładąc wszelkie ciężary nasze na Pana, gdyż On ma pieczęć o nas.”

Co za błogosławiona nadzieja w tem! Nie tylko Pan wszystko za nas czyni, lecz i “wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym wszystkim, którzy miłują Boga, i którzy według postanowienia Jego powołani są. On też jest Dawcą wszelkich dobrych łask dla nas. Czy my w rzeczywistości odczuwamy tę dobrotliwość, miłość, opatrzność i opiekę Pańską nad nami? Czy doceniamy Boską Opatrzność, działającą dla dobra naszego tak doczesnego jakoteż i duchowego oraz jak daje nam z miłości swej w zupełności zrozumieć i poznać Jego przepowiednie obecnego czasu; przyświeca nam na tej wąskiej drodze, po której kroczymy, abyśmy mogli osiągnąć błogosławieństwa i korzyści wieczne?

Przypuśćmy, że nie możemy wszystkiego wykonać od razu doskonale, lecz gdy zastanowimy się głębiej nad tą sprawą, i z modlitwą prosząc o jasne zrozumienie wielkiej miłości Boga, względem nas, to wtedy obfite błogosławieństwo Pańskie spływać będzie na nas coraz więcej i więcej; i zacniemy coraz lepiej rozumieć całość opatrzności Pańskiej niż kiedykolwiek przedtem, mając złożoną całą naszą ofiarę na ołtarzu, podlegającą strawieniu przez ogień i od tej chwili upewniamy samych siebie, że należymy do “maluczkiego stadka,” do których wyłącznie Pan nasz stosował tę naukę, napominając do miłości, wytrwałej wiary, mówiąc: “Nie bój się o Maluczkie Stadko, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo.”

Oczywiście, że ci, którzy postępują w ślady za Panem, krocząc wąską drogą i z wiarą poświęcają się dla Niego, są częścią tego “Małego Stadka”; i ci tylko przykładają swe serca do instrukcji Słowa Bożego i w zupełności postępują za przewodnictwem Pańskim. Wskutek tego, jedynie mała garstka odczuwa te błogosławieństwa i zdaje sobie sprawę z tej czułej i troskliwej opieki Pańskiej. Dla tych, co krocą za Przewodnikiem z dnia na dzień pogłębiają swoją miłość i ufność w Jego Przewodnictwo, i gdy tak lata mają w Prawdzie, stwierdzić mogą Jego szczerą miłość i Przewodnictwo nad nimi. Każdy z nas przechodzi próby życiowe, i może zauważyć jego potężną moc, która powoduje, że nawet przeciwne czynniki pracują dla dobra naszego, tak, że wiara nasza pogłębia się, a charakter nasz staje się coraz trwalszy i odporniejszy na zło, a właśnie to podoba się Bogu.

W tym to też celu, Pan nasz dozwala, abyśmy przechodzili rozmaite koleje obecnego życia; i ci, którzy będą należeć do królestwa niebieskiego, muszą cierpieć od złego i przewrotnego świata. Z tego wyciągamy ogromnej wartości lekcję w szkole doświadczeń życiowych i uczymy się przez to zdobywać wiarę, twardość woli, odwagę, wytrwałość, pokorę, cierpliwość i sympatję dla cier-

piącego stworzenia, i z miłości dopomagać innym. Jest to działalność, która wyrabia w nas braterską łaskę i to dokonujemy tylko przez doświadczenia życiowe. Na przykład, moglibyśmy za wiele polegać na naszym własnym sumieniu, gdybyśmy czasami nie mieli zadań czyli przeszkód, z jakimi często musimy się borykać. To też gdy znajdziemy się powikłani różnymi sprawami, tedy w naszym zakłopotaniu przychodzimy do Tego, Który w swej dobroci mówi: "Przeto złożywszy wszelkie troski na Boga, gdyż On ma starania o nas"; dlatego prosimy Pana, aby On nam pomógł, bo czasami możemy zbyt wiele polegać na naszych siłach i Pan dla dobra naszego dozwala, że doznajemy zawodu; bo gdybyśmy takowych nie przechodzili nigdy, wtedy, możliwie, nie szukalibyśmy schronienia u Pana i pod skrzydłem Jego czulej opieki.

Czasami możemy pożądać doczesnego bogactwa, te, które mól gryzie i rdza psuje; które złodzieje podkopują i kradną, oraz innych rzeczy ziemskich, które są tylko zaporą na wąskiej drodze. Bywa też, że jesteśmy zbyt zadowoleni z ziemskiego otoczenia i naszych przyjaciół i miłujemy za wiele rzeczy doczesne; a gdy takowe nas opuszczają, wtedy tylko w Bogu znajdujemy naszą jedyną i pewną pociechę. Czasami też możemy być słabymi lub ułomnymi fizycznie — bo gdybyśmy nie przechodzili żadnych przeszkód w tem życiu i wszystko by szło gładko, nie zahartowalibyśmy się w naszym życiu i nie wyrobilibyśmy sobie wytrwałości i odwagę i męstwa prawdziwego chrześcijanina. Z tego punktu patrząc widzimy, i często dopatrujemy się, że Pan dozwala nieraz na różne nasze doświadczenia, które pomagają nam nietylko do wyrobienia charakteru i zarazem działają na nasze ogólne dobro. Ufni będąc w takie zrzządzenie Pańskie, z radością śpiewamy: —

"Do Ciebie, Zbawco ślę modlitwę duszy mej;
Pociechy Twojej doznać chcę, Ty na mnie pokój zlej.
U Twoich Boskich stóp, ja pragnę zawsze stać,
I zniosę trud najcięższych prób, lecz racz cierpliwość dać."—(106)

Byłoby przeto błędnem mniemać, że obiecana pomoc Pańska, odnosi się do ziemskich korzyści i do dóbr teraźniejszych. Tak przynajmniej rozumiał jeden ze słuchających mów naszego Pana Jezusa, do których wówczas On mówił; gdyż zwrócił się do Niego temi słowy: "Panie, powiedz bratu memu, żeby podzielił się ze mną dziedzictwem swoim."

W odpowiedzi na to żądanie, Jezus odpowiedział: "Człowiecze, któż mnie postawił sędzią nad podziałem dóbr między was?" — i wtenczas wykazał ważną wartość skarbów, wskazując, że o ziemskie rzeczy nie warto nawet prowadzić sporu. Jezus przy pierwszym swem przyjściu nie przyszedł był, aby sędzić świat, lecz tylko, aby odkupić ludzkość od grzechu i wskazać na czas przyszły, gdy On będzie postawiony przez Boga sędzią nad całym światem, podczas którego panowania czyli sądu, każdy najmniejszy szczegół i nawet rzeczy ukryte, nie ujdą Jego uwagi jako sędziego sprawiedliwego i będą rozsądzone na korzyść posłusznej ludzkości. Wówczas każdy samolubny uczynek, każda niesprawiedliwość, każda niegrzeczność oraz każda rzecz niewłaściwa — (lecz nie teraz jeszcze, z wyjątkiem w niektórych wypadkach — artykuł ten pisany był w roku 1905), otrzyma

sprawiedliwą zapłatę. "Boć nie jest nic skrytego, coby objawione być nie miało, ani tajemnego, czegoby się dowiedzieć nie miano. Przetoż, coście mówili w ciemności, na świetle słyszane będzie, a coście w ucho szeptałi w komorach, obwołane będą na dachu." — Łuk. 12:3.

Tak mężczyźni jak i niewiasty w ich samolubnym stanie umysłu i serca, upojeni duchem tego świata; aczkolwiek zostali napomnieni, ażeby się odwrócili od tych przewrotnych i w wielu wypadkach hańbiących rzeczy, za które kiedyś muszą zdać rachunek za postęпки swoje w przeszłości, — na które w obecnem życiu często nawet uwagę nie zwracają, myśląc, że o tem nikt nie wie; w swoim czasie będą one świadczyć przeciwko nim.

Niektórzy sądzą, że w przyszłości za przestępstwa odpowiadać będą tylko ci, którzy w obecnem życiu uczynili postęпки kryminalne. Mylą się niestety, tacy, co tak mniemają. W czasie sądu Pańskiego najdrobniejsza rzecz nie ujdzie uwagi sędziego, Którym wówczas będzie nasz Pan Jezus, gdy czytamy: "Ponieważ każdy uczynek, i każdą rzecz tajną, lub dobrą lub złą, Bóg na sąd przywiedzie." Kaz. Sal. 12:14; a także "Na każdym miejscu oczy Pańskie upatrują złe i dobre." Prz. Sal. 15:3.

Ze względu na przyszły sąd, który nasz Pan, sprawiedliwy sędzia, ustanowi w swoim królestwie; jak o tem mówi Ap. Paweł do wszystkiego ludu Pańskiego, którzy powinni zrozumieć obecny ucisk, niesprawiedliwość i wszelką nieuczciwość, — "Nie mścicie się sami najmiłsi; ale dajcie miejsce gniewowi, albowiem napisano: Mnie pomsta, a Ja oddam mówi Pan." — "Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj." Rzym. 12:21.

Jezus, aczkolwiek jest sędzią, jednak dotąd jeszcze w całym tego słowa znaczeniu nie używa rządu sędziowskiego i nie rozdaje jeszcze dla wszystkich dóbr ziemskich; gdyż jest to praca czyli dzieło tysiąclecia, i co się tyczy ziemskich dóbr w czasie teraźniejszym, Jego lud może doznawać wiele niesprawiedliwości i najrozmaitszych trudów, ale rada Pańska rozprasza wszelkie ich troski teraźniejsze, że mając pokarm i przyodziewek, ma być z tego zadowolony i czekać na wielką nagrodę za wierność i wytrwałość.

W międzyczasie niech każdy chrześcijanin spojrzysz na rozmaite próby, doświadczenia i przyjścia obecnego i przeszłego czasu niech nauczy się lekcji polegan'a na Bogu, i niech też z tej lekcji wyciąga korzyści i potrzebną dla siebie naukę, która potrzebna im będzie w przyszłym ich wywyższeniu, do którego zostali powołani. Przeto niech każdy raduje się z tej znajomości, radości i łączności oraz roztoczonej nad niemi opieki naszego niebiańskiego Ojca, z Którego łaski i opieki korzystają wyłącznie święci Pańscy i tacy tylko mocno stoją w wierze, patrząc naprzód do chwalebego czasu odpoczynku, który obiecany jest ostatkowi Jego wypróbowanemu i posłusznemu ludowi.

Przeto składajmy nasze skarby w niebie i niechajże tam też i serca nasze będą. Gdy tak będzie, wtedy zawody, niewdzięczność i udręczenia w próbach naszych w obecnem życiu, które często przeżywamy, będą łatwiejsze do zniesienia. Życie nasze jako naśladowców Jezusa, nie zależy od dostatku, jaki posiadamy, ani też miłości naszej nie możemy przywiązywać do rzeczy ziemskich, jak mówi prorok: "Pan jest częścią dziedzictwa mego ...

a dziedzictwo wdzięczne przyszło na mnie.” — Ps. 16:5, 6.; a Pan nasz mówi: “Nie bój się o maluczkie stadko,” — nie bójmy się dalej trwać w poświęceniu naszym aż do końca dni naszych, kładąc nasze ofiarnicze życie na ołtarzu Pańskim, pamiętając na nasze przymierze z Bogiem, przeto nie polegajmy na naszym obecnym życiu, ale na onym przyszłym, zachowanem w niebiesiech, na które w nadziei z ufnością oczekujemy, że w niedalekiej przyszłości otrzymamy. Sam Pan Jezus Chrystus po-

wiedział: “. . . upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo niebieskie.” A zatem wtenczas w zupełności zrozumiemy i ocenimy najwyższą wartość skarbów niebieskich, kiedy wiara nasza uwieczniona będzie zwycięstwem, a my znajdziemy się u stóp naszego Pana. Przeto prosimy Pana o Jego obfitą łaskę w wytrwaniu na tej wąskiej drodze i osiągnięciu drogocennych obietnic Jego.

W. T.—2129.

KUPOWANIE I SPRZEDAWANIE

PISMO Św. poucza lub Boży aby sprzedawał albo wyzywał się tego co posiada a nabywał coś innego, chociażby za jak największą cenę. Co się posiada z natury nie przedstawia tak wielkiej wartości, gdyż to co może zastąpić posiadłość naturalną jest rzeczą drogocenną, wartościową i wieczną.

“Kupuj prawdę, a nie sprzedawaj jej; kupuj mądrość, umiejętność i rozum.” — Przyp. Sal. 23:23

Sprzedaj co posiadasz i daj jałmużny — wyzbądź się swoich naturalnych zdolności i talentów, ma się rozumieć mądrze; dla korzyści swojej własnej, swojej rodziny i dla wszystkich, którzy potrzebują takiej służby jaką możesz oddać — a będziesz miał skarb w niebiesiech. To powinniśmy podjąć, nasz krzyż i naśladować Chrystusa naszego Zbawiciela i Wzór. — Łuk. 12:23; Mat. 19:23.

“Głupim pannom” było powiedziano, by poszły i kupiły “oleju”, — światła, ducha prawdy. Lecz one były “głupie”, a to w tem, że nie kupiły we właściwym czasie, że nie zrobiły odpowiedniej zamiany, by otrzymać największe błogosławieństwo. Z powodu opieszałości one zaniedbały wejścia na ucztę weselną. Tym sposobem utraciły wielki przywilej i błogosławieństwo.

Wartość udziału w królestwie Bożem jest przypodobana do pięknej perły, wystawionej do nabycia, którą sprzedający właściwie oszacował jej wartość na *sprzedaż* albo wymianę za wszystkie inne posiadłości; — oceniając, że posiadanie jej samej uczyni posiadającego bardzo majątnym. — Mat. 13:45.

Znowu wartość królestwa jest przypodobana skarbowi skrytemu w roli. Prawdziwa wartość kopalni jest ogólnie nie oceniana, lecz oceniający odkrywca śpieszy się, by nabyć pole; i aby to uczynić oddaje wszystko inne co posiada. — Mat. 13:44.

Pan w symbolu wykazuje kościołowi, w jego obecnym Laodycejskim okresie, jego prawdziwą nagość, ubóstwo i mizerność stanu; że jego własna sprawiedliwość, w której on ufa, są to brudne szaty, które nie mogą nakryć jego sromoty nagiej; i że jego chełpliwość bogactwa wiedzy jest sfałszowanym stanem. Któremu On radzi: “Abyś kupił u mnie złota (niebieskiej mądrości), doświadczonego w ogniu, abyś był bogaty, i szaty białe (nakrycie Chrystusowej sprawiedliwości — czystości) abyś był obleczony, ażeby się nie okazywała sromota nagości twojej.”

Z pośród wszystkich tych, którzy nauczyli się tego podczas wieku Ewangelji, Bóg wybiera maluczkie stadko, przewidziane w Jego planie i że wszyscy ci, których on przeznaczył muszą posiadać charakterystykę Jego

Pierworodnego — muszą być odbiciem Jego jedynego splotzonego Syna, naszego Pana, oraz mieć odpowiednie pojęcie o wielkim skarbie, i o jego cennej wartości, że wystawiony jest przed nim dla możliwego osiągnięcia. Ci, którzy najbardziej cenią wartość czego skarbu, muszą z radością sprzedać wszystko co posiadają — czas, wpływ, reputację, głos, siłę, domy, pole, powozy, odpoczynki, zbytki — a następnie lokować to wszystko na zakupienie onej roli, o której oni wiedzą, iż zawiera skarb. Postępek taki niekiedy zdaje się dziwnym dla tych, którzy nie wiedzą o skarbie, albo którzy wiedzą cokolwiek o nim, ale nie mają prawdziwego pojęcia o jego cennej wartości.

Do jednego z tych pewnego razu król rzekł: “Szalejesz Pawle! wielka nauka przywodzi cię do szaleństwa.” Ale Paweł odpowiedział: “Nie szaleję, najmożliwszy Feście, ale prawdziwe i zdrowe słowa powiadam.” I znowu oznajmił: “Ale to, co mi było zyskiem, (wartością) tom poczytał dla Chrystusa za szkodę. Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości (skarbu ukrytego) Chrystusa Jezusa, Pana mego, dla którego wszystko utracił, i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał, i był znaleziony w Nim (członkiem jego ciała, jednym z jego współdziedziców w obietnicach królestwie); żebym Go poznał, i moc zmartwychwstania jego (zmartwychwstania do nieśmiertelności i duchowego stanu) i społeczność ucierpienia Jego, przykształtowany będąc śmierci jego; owabym jakimkolwiek sposobem doszedł powstania zmartwychwstania. (Fil. 3:7-11) “Albowiem, (bracia), mam za to, iż utrapienia terazniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która się ma objawić w nas.” (Rzym. 8:18) “Albowiem ten króć uchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje; gdy nie patrzymy (i nie polegamy) na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne (ukryty skarb); albowiem rzeczy widzialne, (które my sprzedajemy) są doczesne, ale niewidzialne (skarby Boskiego łaskawego planu ukrytego w Chrystusie, za które my oddajemy wszystko co posiadamy) są wieczne.” — 2 Kor. 4:17,18.

Umiłowani, jest właściwem, aby każdy z nas śledził swoje własne czyny i swoje własne motywy serca, i żeby dopatrywał się czy jest zupełnie przebudzony do ocenienia wartości onego wielkiego bogactwa Boskiej miłości, łask i zaszczytu ukrytego w Chrystusie, do którego jesteśmy zaproszeni, aby się stać współdziedzicami. Bóg Dał nam wszystkim wielką *dar* w Chrystusie, w którym wieczne życie jest zabezpieczone dla wszystkich z rodu Adamowego, którzy przyjmą je pod warunkiem Nowego

Przymierza, kiedy będą całkowicie oświeceni; lecz dodatkowo do tego *daru*, dają nam sposobność w obecnym czasie, do nabycia udziału w chwalebnym królestwie Tysiąclecia, za pewną cenę, "nie do porównania" z chwalebniemi błogosławieństwami, które jako dziedzice Boga i współdziedzice z Chrystusem, możemy otrzymać w zamian.

Cena jest bardzo mała, lecz wszystkiem co każdy z nas ma do dania — samych siebie, nasze wszystko co posiadamy. Czy to nasze wszystko będzie większem lub mniejszem od posiadłości tych, wszak to jest naszym wszystkiem co posiadamy i Bóg postanowił przyjąć wszystkie te małe rzeczy od każdego, cokolwiek by to było, jako za dostateczną wartość w Chrystusie, bo on uzupełni wszystkie nasze braki. Sposobność kupienia nadarza się teraz i bardzo "głupie" są te panny, (czyste) które niedbają lub odmawiają złożenia tej ceny.

Aby kupić to musimy poświęcić się oddać — czas, energję, studja, by osiągnąć chociaż nawet *znajomość* tajemnicy (sekretnej bogatej kopalni) ukrytej w Chrystusie. (1 Kor. 2:7) Każdy dzień sprowadza dla poświęconego sposobności do oddania coś Panu, czy to bezpośrednio lub pośrednio dla jego ludu albo innych w Jego imieniu. Każdy dzień da sposobności do złożenia z *siebie* coś cennego dla samolubnej cielesnej natury.

Wszystkie takie dary przedstawione Bogu (przez tych, którzy już zostali pojednani z Bogiem, przez wiarę w drogocenną krew) są przyjęte w onym Umilowanym, i są skarbami złożonymi w niebie, dwojakiego rodzaju: (1) Oddanie się na służbę Bogu, która chociaż jest sama w sobie niedoskonała, to jednak on przyjmuje ją za dokonałą przez Chrystusa; (2) charakter jaki jest przez to rozwijany w naszych własnych sercach jest niebieskim skarbem przyjemnym Bogu przez Jezusa Chrystusa; bo każdego czasu gdy oddajemy coś w Pańskiej służbie albo dajemy rzeczy wysoko oszacowane wśród ludzi dla dobra Pana, albo jego Słowa, lub Jego ludu, a nawet dla dobra ludzkości, to do pewnego stopnia zwyciężamy upadłe usposobienie albo ducha samolubstwa, a uprawiamy ducha miłości i uczynności ducha Bożego, ducha Chrystusowego, ducha świętego albo usposobienie bez którego nikt nie będzie przyjęty do współdziedzictwa z Chrystusem w jego królestwie; — bo "jeżeli kto Ducha (usposobienia) Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego." — Rzym. 8:9.

Przeto dopatrujmy aby uczyniony kontrakt był spłacony do uzupełnienia ceny. — Dz. Ap. 5:1-11.

W. T. 1655.

INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

CIAŁO GRZECHU—WZGLĘDNIE STAREGO CZŁOWIEKA

Pyt. (1911)—"To wiedząc, że stary nasz człowiek pospołu z nim jest ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi." Czy "stary człowiek" i "ciało grzechu" odnosi się do jednej i tej samej rzeczy?

Odp. — Nie! Moim wyrozumieniem jest, że apostoł w tym wypadku ma tu na myśli "starego człowieka", mianowicie mężczyznę lub niewiastę; innemi słowy, naszą ludzką naturę — tę, którą oddaliśmy kiedyś przyśleliśmy do Pana, a On ją przyjął jako nasze poświęcenie. To stanowi naszego "starego człowieka." To było człowiekiem zanim staliśmy się nowemi stworzeniami. Teraz to stare ciało, z wszystkiemi jego pożądaniami, zostało ukrzyżowane z Chrystusem. Wszystko to złożyliśmy w ofierze. Jak ciało Jezusa zostało poświęcone, a w końcu zawisło na krzyżu, tak naszą ciało zostało oddane do dyspozycji Panu, aby mogło być użyte w Jego własny sposób i ostatecznie choćby nawet zawisło na krzyżu lub w jaki inny sposób, to nie jest naszą rzeczą. Odkąd nasza ludzka wola jest zupełnie oddana na śmierć "Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie"—ta wola i wszystkie cielesne pożądanosti została oddana. Lecz pytanie dlaczego? POCO Chrystus umarł? My wiemy, że On umarł, aby ciało grzechu mogło być zniszczone. A poco my umieramy? Aby to samo ciało grzechu mogło być zniszczone. Jak wiele tedy jest tych ciał grzesznych? My rozumiemy, że grzech jest uosobiony, że nie jest on osobą, nie jest człowiekiem. My żyjemy pod panowaniem

grzechu. Grzech, jaki panuje, jest tu użyty i apostoł powiada, że Chrystus umarł na to, aby zniszczył to ciało grzechu w świecie. A za co my dajemy nasze życie? W czym nasze życie na swój dział? My także jesteśmy zobowiązani do zniszczenia ciała grzechu, tego wielkiego grzesznego systemu, z którym mamy do czynienia. Apostoł powiada: "Jeśliśmy tedy z Chrystusem umarli, wierzymy, iż też z nim żyć będziemy. Tak też i wy rozumieście, żeście wy umarłymi grzechowi, aleście żywymi Bogu. Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnem ciele, waszem; żebyście mu posłuszni byli w pożądanostiach jego."

Jeżeliśmy poświęcili samych siebie i życie w ofierze, to jakoż moglibyśmy żyć dłużej w harmonji z grzechem? W żadnej mierze!

Jesteśmy zobowiązani stanąć w opozycji grzechowi w każdej jego formie, w jakiej może nas spotkać; jest to część naszego przymierza; jest to ugoda jaką uczyniliśmy względem naszego ciała. Ono zostało ubezwładnione aby nie służyło grzechowi, tej wielkiej zasadzie ter: panującej, natomiast staliśmy się sługami Boga i sprawiedliwości; i mamy stoczyć walkę między sprawiedliwością a grzechem.

Sprawiedliwość jest jedną zasadą reprezentującą Pana i Jego Królestwo, zaś grzech jest drugą zasadą reprezentującą szatana i jego królestwo, i tu jest właśnie zacięta walka między temi dwiema zasadami; a my będąc w Chrystusie, mamy niszczyć grzech, z tego "ciała grzechu", tego wielkiego czynnika, który rządził światem przez ubiegłe sześć tysięcy lat; ta walka będzie jeszcze

trwać w nas na mały czas, a do pewnego stopnia będzie ona naszym udziałem przez tysiąc lat, albowiem przez cały ten tysiąc lat Chrystus i wy, i ja z Nim, na poziomie chwały, jeśli okazemy się wiernymi, będziemy cały ten czas podbijać i podporządkowywać wszystko w posłuszeństwo, aż ostatni nieprzyjaciel będzie zniszczony, którym jest śmierć. Wtedy "ciało grzechu", cały grzeszny system, zostanie zupełnie zniszczone.

P. O. 44.

ZMARTWYCHWSTANIE—ODNOŚNIE NIEŻYWO-NARODZONYCH NIEMOWLĄT

Pyt. (1916).—Czy będzie zmartwychwstanie nieżywo-narodzonych niemowląt?

Odp. — Żadne martwe niemowlę nie jest duszą w czasie jego martwego narodzenia się. Pismo Św. mówi, o "każdej duszy, w której jest dech żywota". i takie tylko dusze z Adama, które żyły i umarły, są odkupione przez duszę Jezusa, zatem te, są jedynymi duszami jakie będą wyprowadzone z grobu. Ktokolwiek się nienarodził żywy, nie został też odkupiony, a jeśli nie odkupiony, wtedy nie będzie wzbudzony. Takie niemowlęta jak te w powyższym pytaniu nie narodziły się żywymi, nie zostały odkupione i dlatego nie będą miały udziału w zmartwychwstaniu.

P. O. 596.

NAUKA—ODNOŚNIE UROJONEGO ZDANIA

Pyt. (1911) — Czy ty wiesz, że nauka geologii i archeologii dowodzą absolutnie i stanowczo, że ziemia jest nie tylko sześć tysięcy lat stara, ale miliony lat; że ludzkie szczątki wyśledzone wstecz nawet poza lodowaty okres, który jest nie mniej niż sto pięćdziesiąt tysięcy lat, i że życie zwierząt można wyśledzić przez wszystkie te okresy czasu?

Odp. — Ja nie wiem o czemś podobnym i nie wierzę w coś takiego. Ja wiem, że niektórzy jegomoście mając zwyczaj wziąć mały młotek i uderzyć nim w narożnik skały, a potem splunąć na ziemię dwa lub trzy razy bez wypowiedzenia zdania, i wyglądają mądrymi, snując kilka większych domysłów. Ten, który domyśla się najwięcej, jest "największym profesorem". To jest właśnie ta nauka, której wielu z ludzi naśladuje, a którą apostoł Paweł nazywa jako "umiejętność fałszywa". Ja mam o niej te same poglądy, mianowicie, że jest ona fałszywą. Nauka musi mieć pewną podstawę, a nie tylko domysłanie. Niekiedy jeden człowiek może mieć lepszą sposobność domysłania się rzeczy niż drugi, to jednak w tym samym czasie samo domysłanie nie może być uważane za naukową prawdę. Wiemy, na przykład, że jesteśmy zdolni utworzyć kamień w kilku godzinach; czynimy to każdego dnia w dziele konkretnym, jaki jest dokonywany po całym świecie. Niegdyś przypuszczaliśmy, że kamień nie może być wytworzony z wyjątkiem długiego okresu czasu; że do tego potrzeba milionów lat. I te różne teorie względem człowieka i jego okresu czasu na ziemi, uważam, że nie przez ludzi dobrze zmierzone.

W jednym rozdziale szóstego tomu, Wykładów Pisma Świętego, podaliśmy nasze uzasadnienie, które wierzymy, że jest Biblijne, mianowicie, że każdy z tych sześciu epok stworzenia równa się okresowi siedmiu tysięcy lat; i że cały ten okres do czasu stworzenia człowieka wynosił 42,000 lat; zaś od owego czasu dotąd upłynęło przeszło sześć tysięcy lat z siódmego dnia okresowego. Człowiek został stworzony w początku siódmego dnia i ludzkość znajduje się w tym okresie przeszło sześć tysięcy lat, zaś obecnie pozostaje do uzupełnienia siódmego dnia, a potem będziemy mieli zupełny okres siedmiu tysięcy lat, co uczyni czterdzieści dziewięć tysięcy lat od początku dzieła stworzenia; to wtedy przeprowadzi nas do wspomnianego jubileuszu pięćdziesiątego tysiąca lat okresu historii świata. Mówiąc o tych dniach stworzenia musimy pamiętać, że Biblia nie rości sobie pretensji w wykazywaniu detalicznego warunku w jakim znajdował się świat kiedy ten stwarzający okres się rozpoczął. Księga Rodzaju, nie mówi nam kiedy Bóg począł stwarzać ziemię; mamy powiedziane tylko, że "ziemia była", ale nie jest nam powiedziane jak długo i nie jesteśmy w stanie tego odgadnąć, jest nam tylko powiedziane, że ziemia była bez kształtu, próżna i że ciemność pokrywała ją; i że Bóg począł przygotowywać ziemię albo przyprowadzać ją do warunku nadanego dla życia człowieka. Ponadto nie wiemy nic więcej. Wiemy jedynie, to, że nie było tam wówczas żadnego człowieka na ziemi ani zwierząt, lecz tylko sama planeta ale jak ona długo istniała, tego też nie wiemy.

P. O. 632.

NAUKA -- ODNOŚNIE MOJŻESZA I JEGO PIĘCIU KSIĄG

Pyt. (1911)—Czy ty nie wiesz o historycznym fakcie, że Mojżesz żył w wieku przynajmniej pięć set lat przedtem zanim Pięć Ksiąg Mojżeszowych były zebrane, albo że te pisma z wyjątkiem egipskich (pism obrazowych) hieroglificznych postaci były nie znane, i że to byłoby zupełnie niemożliwym dla niego aby je napisał? Czy nie należałoby raczej przypisać uznanie faktu Ezdraszowi lub Nehemijaszowi, za wszystkie pisma przypisywane Mojżeszowi?

Odp. — Ja nie myślę. Mimo, że nie znam autora pytania, wolę jednak przyjąć niektóry lepszy autorytet. Jezus powiedział: "Mojżesz pisał o mnie," Ja wolę przyjąć to co Jezus powiedział. Tak dalece nic jeszcze nie zbija mego umysłu, i nie jestem wcale do odrzucenia Biblii; ona bowiem staje się dla mnie lepszą z każdym dniem.

P. O. 633.

ŚWIĘCI — BEZPOŚREDNIE ODNOSZENIE SIĘ DO ZMARTWYCHWSTAŁYCH ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Pyt. (1911). — Dlaczego nie odnosimy się wprost do świętych, którzy jak wierzymy, zmartwychwstali jakiś czas temu?

Odp. — Nie odnosimy się do nich a to ze względu, że nie mamy ku temu potrzeby. Odnoszenie się do świę-

tych znaczyłyby zniewagę naszego Pana. Bóg zaopatrzył nas w Orędownika, więc udawanie się do kogoś innego, zamiast do Orędownika, byłoby zniewagą nie tylko Orędownika, ale i tego, który go nazaczył jako Orędownika. Zatem ja nawet nigdy nie pomyślałem, a by odnosić się do nich. Oni w żadnym sensie nie zajmują pośrednictwa między moją duszą a Panem Jezusem. Ja udaję się wprost, jak Bóg powiedział, że mamy się udawać do Niego w imieniu Jezusa, przez używanie Jezusa za swego Orędownika — "Mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego." My nie mamy innych orędowników i ktokolwiek udaje się w jakikolwiek inny sposób, ten zbacza z drogi i nigdy nie osiągnie przeznaczenia, ale uda się w innym kierunku. My uważamy, że nasi przyjaciele katolicy, czynią wielki błąd, gdy odnoszą się do "świętych" a nie do Orędownika, którego Bóg nazaczył.

P. O. 617

DRZEWO — LITERALNE LUB SYMBOLICZNE

Pyt. (1913)—Czy drzewo żywota było literalne lub symboliczne? Jeżeli literalne, to proszę wyjaśnić.

Odp. — Ja nie widzę przyczyny bym nie miał wierzyć, że wąż nie był prawdziwym wężem; albo że tam nie było prawdziwego ogrodu; albo że nasi rodzice nie byli prawdziwą rodziną, mężczyzną i niewiastą; lub że drzewa nie były prawdziwymi drzewami przynoszącymi literalne owoce. Drzewo w gruncie rzeczy, nie było tem, co stanowiło grzech, ale stan nieposłuszeństwa. Gdyby oni byli posłusznymi Bogu, to nauczyliby się najpierw posłuszeństwa, a potem byliby przyprowadzeni do znajomości czem byłby grzech. Lecz im było dozwolone, by obrali swój własny bieg i nauczyli się wprawdzie czem jest

grzech przez pogrążenie weń. Po doświadczeniu 6,000 lat grzechu i złego, ludziom było dozwolone, by nauczyli się posłuszeństwa. Oni zapoznali się najpierw z grzechem a potem nauczą się przez posłuszeństwo, dobrego. Przez posłuszeństwo pierwszej parze w Edenie. Bóg byłby objaśnił skutek grzechu, bez żadnego uczestniczenia w nim z ich strony, jak to można się nauczyć o pijaństwie bez upicia się.

P. O. 715

SYNOWIE PROROCCY — ICH POZAFIGURY

Pyt. — (1911) — Czytamy w Drugiej Królewskiej, odnośnie synów prorockich. Na kogo oni figurują?

Odp. — Nie jestem pewny, czy oni figurują na kogo. Nie jest potrzebnem, aby myśleć, że wszystko jest figurą, co my znamy. Lecz jeżeli są figurami we wszystkim, to oni zdaje się byliby figurami na religijny lud, który żył w tym czasie, który nie był zapoznany ani z klasą Elijasza, maluczkiem stadkiem, ani też z klasą Elizeusza, lecz innymi, którzy byli na zewnątrz, którzy byliby mniej więcej zainteresowani we wszystkim co będzie, mieć miejsce. Dzisiaj jest wiele ludzi w świecie, którzy są dobrymi ludźmi, bardzo wielce zainteresowani w religijnych rzeczach, lecz którzy nie należą ani do klasy Elijasza, ani też do klasy Elizeusza. Naszem wyrozumieniem jest, iż ci ludzie otrzymają błogosławieństwo, będą mieli łaskę Boga w pewnym sensie, a jednak nie będą mieli tych specjalnych względów w tych dwóch klasach. — P. i O. str. 666.

SPOSTRZEŻENIA PIELGRZYMA

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia!

Łaska, pokój i miłosierdzie niech wam się rozmnoży od Boga Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Będąc blisko 3 miesiące w podróży dużo braci i sióstr prosiło mnie by im napisać kilka słów o powodzeniu braci w innych zborach. Korzystając z przywileju mi udzielonego na łamach Brzasku Nowej Ery, donoszę wszystkim, że szczęśliwie powróciłem do rodziny 13-go grudnia, 1936 r.

Z obserwacji po różnych zgromadzeniach, których odwiedziłem około 40, zauważyłem, że bracia czują się dobrze. W niektórych miejscowościach przez dłuższy czas bracia przechodzili różne srogie doświadczenia, będąc porożniani przez dyrektorów Towarzystwa, którzy dokonali wielkiego spustoszenia. Niektórzy będąc w rozsypaności na odosobnieniu byli w powątpiewaniu, jakoby byli opuszczeni przez Pana. Jednak Łaska Boża była nad nimi, Pan okazał im Swą pomoc i zgromadził ich ponownie do społeczności ludu Swego. Chociaż obecnie nie stanowią w ilości dużych zborów, jednak cieszą się radością niewymowną, iż odzyskali jedność w związku pokoju i mogą nadal chwalić Wszechmogącego w duchu i prawdzie. — Jan 4:24.

Jak nam wiadomo, że czas obecny jest czasem indywidualnej próby. (Mat. 24:24) Pan dopuszcza na różne doświadczenia by się okazali ci, co Go całym sercem miłują, a także i ci, co nie umiłowali Prawdy Bożej, aby byli osądzeni. (Tom 6. str. 230) Dlatego umiłowani w Panu, pamiętajcie na słowa przestrogi i nieodstępujcie od prawdziwych nauk, które nam dane przez naszego Pana podczas Jego obecności.

Mam w pamięci waszą miłość jaką żęście okazali dla mnie podczas pobytu mego u was. Być może, że w przyszłości jeśli będzie wola Pana odwiedzę was ponownie gdy warunki nato pozwolą. Przeto niech ten duch zapamięta i jedności pozostaje w was, jak było podczas mojej obecności tak niech będzie w niej niebytności, a Bóg wam będzie błogosławić.

KONWENCJA W COLVER, PA.

Przy tem donoszę, że 22-go listopada ub. roku odbyła się jednodniowa konwencja w której uczestniczyło około 30 braci. W tych okolicach niema zborów, bracia mieszkają daleko jedni od drugich i nie często mogą się zgromadzać. Są to bracia rosyjskiej i ukraińskiej narodowości, bardzo szczerzy. Uczta ta była bardzo bogata, przemawiało dwóch braci jeden w polskim a drugi w ukraińskim języku. Wykłady były budujące i na czasie. Za-

kończyliśmy, ucztę dzieleniem się chleba na znak miłości, śpiewając hymn, "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów." Potem wszyscy się rozjechali w swe strony w tej ufności, że nas Pan prowadzić będzie nadal aż do zwycięstwa którego wszystkim i wszędzie z całego serca, życząc w Łaskawym Odkupicielu brat i sługa

G. L.

Sprawozdanie z Konwencji w Buffalo; N. Y.

Drogo Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

Łaska i pokój Boży, niech się Wam rozmnaża!

W dniach 2 i 3-go stycznia b. r. odbyła się Konwencja, na której Ojciec Niebieski udzielał hojnie błogosławieństw, przez swych sług, którzy się dzielili pokarmem ze stołu Jego. Pomimo tego, że to pora zimowa i pogoda niepewna, to jednak bracia przybyli z różnych stron, chcąc nie bardzo licznie; i nawet z Chicago, Ill. mieliśmy brata, jak również i z Detroit, Mich., skąd licznie przybyli młodzi bracia i siostry z czegośmy się wielce ucieszyli. Przybyli również bracia z młodszej klasy, z Syracuse, N. Y., z Auburn i z Windsor, Ont. Canada.

W drugim dniu konwencji był moment dla wszystkich wielce wzruszający, gdy dwie Siostry i jeden Brat, okazali przez zewnętrzny znak, poświęcenie się Panu na służbę. W tym celu był wynajęty kościółek polskich Baptystów, gdzie był wygłoszony wykład o chrzcie z którego bracia i siostry odnieśli wielkie zbudowanie, jak również Baptyści, którzy tam byli obecni. Dodać należy, że nas bardzo grzecznie przyjęli, a kaznodzieja Pawłowski pożegnał każdego prawdziwie po chrześcijańsku, przez uścisk dłoni.

Poświęcenie się tych Sióstr i Brata, udowadnia nam, że drzwi do wielkiego powołania jeszcze nie są zamknięte, i że powinniśmy mieć zawsze w pamięci słowa naszego Mistrza, który kazał Janowi napisać dla nas: "Trzymaj co masz, aby nikt nie wziął korony twojej." Przeto umiłowani w Panu, Bracia i Siostry, starajmy się postępować według ostrzeżenia naszego Pana, które wypowiedział do swych naśladowców na samym końcu Swej misji tej ziemskiej pielgrzymki, które brzmią: "Czujcież, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie".

Możliwe, że dla młodszej klasy było trochę zawodu, ponieważ miała być osobna sala dla nich, lecz że nie była wolna, więc musieli mieć swe wykłady na tej samej sali, kolejno pomiędzy polskimi wykładami.

Również dodać należy, że nadeszło kilka listów i jeden telegram z życzeniami błogosławieństw, na tej uczcie Duchowej. I tak: były listy z Chicago, z Cleveland, Ohio, z Los Angeles, Calif. od br. J., który, chociaż na odosobnieniu, jednak przez Brzask Nowej Ery, jest złączony Duchowo z nami, a nawet był list z polski z Grzeczniadza od br. R.

Widzimy więc z tego krótkiego sprawozdania, że Ojciec Niebieski hojnie błogosławił na tej uczcie.

A gdy na pożegnanie zaśpiewano: "Zostań z Bogiem, aż się zejdzim znów", to się zdawało wszystkim, że to dopiero parę godzin tej uczty.

Przy końcu konwencji uchwalono jednogłośnie, ażeby wszystkim braciom i siostram przesłać Chrześcijańskie pozdrowienie przez łamy Brzasku Nowej Ery, jak również podzielić się temi błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski raczył zlać na tej Uczcie Duchowej.

Zbór Pana w Buffalo, N. Y., J. O. sekretarz.

Sprawozdanie z Konwencji w New Yorku

Droży Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym. Łaska i pokój niech się wam rozmnaża przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Z wielką przyjemnością dzielimy się z wami tą radością duchową, jakiej doznaliśmy przez dwa dni konwencji, która odbyła się 26-go i 27-go grudnia, 1936 roku.

Oprócz miejscowych braci przybyli również bracia z dalszych miast jak naprz. z Philadelphii, Pa., z Perth Amboy, N. J., z Bayonne, N. J. Razem było uczestników około 70-ciu.

Wykładami służyło 8-miu braci. Wszystkie wykłady były w duchu pokoju i miłości Chrystusowej, które wskazywały zachęcająco do wiecznego trwania w prawdzie, w wolności Chrystusowej i do wytrwania na wąskiej drodze. Nastrój ducha był nader podniosły, co było dowodem, że Bóg hojnie pobłogosławił tę ucztę duchową.

Przy końcu konwencji wszyscy uczestnicy wyrazili jednogłośnie życzenie, ażeby przesłać wszystkim braciom i siostram gdziekolwiek się znajdują chrześcijańskie pozdrowienie i podzielenie się tą radością i błogosławieństwami przez łamy "Brzasku Nowej Ery".

Zgromadzenie Ludu Pana w New York, N. Y.

G. L. sekretarz.

Raport z Konwencji w Detroit, Mich.

W dniu 3 stycznia, 1937 r. odbyła się jednodniowa konwencja w mieście Detroit, w której wzięło udział z górą 200 Braci i Sióstr miejscowych i z okolicznych miast. Z powodu, że ta uczta Duchowa była urządzona tylko na jeden dzień, a pora zimowa nie zawsze jest odpowiednią do dalekiej podróży, więc zaproszenia nie były wysłane do innych zgromadzeń, lecz Bracia i Siostry miejscowi stawili się dość licznie.

Po rozpoczęciu konwencji śpiewem i modlitwą o godzinie 9-iej rano, brat przewodniczący odczytał "Postanowienia Poranne i Ślubowanie Panu", poczem był dany wykład na temat "Chleb Żywota Spożywajmy". Następnie odbyło się zebranie świadectw. Bracia i Siostry w swoich oświadczeniach wyrażali swoją radość, że mimo różnego rodzaju doświadczeń i trudności jakie napotykali na wąskiej drodze w minionym roku, to jednak Pan nie dał powinąć się ich nodze, jak również radowali się z błogosławieństw jakimi ich Ojciec Niebieski obdarzał, przyrzekając w swoich postanowieniach, że w rozpoczętym roku pragną być czynni w pracy Pańskiej, jaka się tylko nadarzy do wykonania, aby się tem przysłużyć naszemu Stwórcy i Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi.

Następne wykłady były bardzo zachwycające, w których Bracia wskazywali na ważność naszego poświę-

cenia i abyśmy wszyscy jako jedna rodzina Boża, nie tylko w tym roku, który się rozpoczął mogli być wierni swemu Panu, ale aż do śmierci, aż do zwycięstwa. Bracia przemawiali na następujące tematy: "Śluby dajcie", "A na koniec bracia bądźcie jednomyślni", "Błogosławieństwa Boże, korzyści nasze i odpowiedzialność nasza" "Wytrwałość ostatnią próbą chrześcijanina."

Bracia i Siostry czuli się bardzo błogo na duchu z pokarmów słowa Bożego, które Pan zastawił na swoim stole. Przy końcu został stawiony wniosek aby przez łamy Brzasku Nowej Ery wszystkim Braciom i Siostram rozproszonym po wszystkich zakątkach ziemi przesłać Chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wszystkim obfitych łask i błogosławieństw od Ojca Światłości i Pana naszego Jezusa Chrystusa i wytrwania na wąskiej drodze poświęcenia aż do końca ich pielgrzymki.

Konwencja została zakończona śpiewem i modlitwą, jak również odśpiewaniem pieśni "Zostań z Bogiem". Na tem Bracia i Siostry rozeszli się do swych domów, unosząc w swych sercach radość i miłe wspomnienia z tej krótkiej lecz nader błogiej uczty duchowej.

J. N. sekretarz.

List z Francji

Herserange, dnia 14-go grudnia, 1936.

W Panu Jezusie Chrystusie, mili mi bracia i wszyscy poświęceni Pańscy:

Pokój Pański niech napełni serca wasze, któremi wysławiacie święte imię Jego.

Najpierw serdecznie Wam dziękuję, za tak piękny od Was przysłany mi list, a w którym były załączone cztery egzemplarze "Ślubowanie Panu".

Obecnie pragnę Was drodzy Braterstwo poinformować o pracy Pańskiej we Francji. Dzisiejsza Francja jest zmieniona od poprzedniej, "Front Ludowy" dał naprawdę dużo wolności klasie robotniczej, nie będę wam opisywał szczegółowo wszystkiego gdyż wiem, że z prasy to wiecie, ale jedynie pragnę Wam opisać naszą pracę dla chwały imienia Pańskiego.

Front Ludowy składający się z partyj Komunistycznej, Socjalistycznej itd. jest tutaj bardzo ceniony, czem więcej on rośnie w autorytet, tem więcej upadają wszystkie religie, szacunek dla duchowieństwa, no i wiara w Boga. Ludzie, którzy zdobyli trochę wolności, są już tak pewni siebie, że wszelkie mowy o Królestwie Bożem są im tak śmieszne, że nawet słuchać nie chcą. My sami mamy duże szczyby, których o ile mnie się zdaje nie zapelnimy, dużo przyjaciół naszych, a nawet i niektórzy ofiarowani bracia poszli za światem. Doprawdy, że gdy pomyślimy o słowach Pana, że "wielu będzie wezwanych ale mało wybranych" to sądzę, że teraz zaczynamy wchodzić w to stadjum. I co raz więcej zaczynają się ukazywać słowa "Śługi Pańskiego" a nam drogiego brata Russella, jako prawdziwe, i z jaką radością dziś one są odczytywane przez ten ostatek, który je przyjął od początku i czekał na ten czas aż te sześć tomów zupełnie się wypełnią.

Wolą Pańską to było, że w duchu objawił swemu słudze rzeczy przyszłe, które się dziać miały, i dziś po dziesiątkach lat zaczynamy to wszystko odczuwać i widzieć. Czyż nie jest to błogosławieństwo dla tej reszty pozostałych z wezwanych? Czyż nie jest to radość serca dla tych, którzy wiernie pozostali przy Panu? Oh! tak, to jest radość, błogosławieństwo i wielki przywilej od Pana, dla tych, którzy mu nadal pragną służyć w czemkolwiek będą mogli.

Raduje się z tymi wszystkimi którzy są Panu oddani, a którzy postanawiają sobie nadal Jemu służyć, niech im da Pan Pokój ich serc i miłość braterską, a niech chwalebą Pana gdzie tylko mają sposobność. — Ps. 148:12-13.

Także i ja, pomimo iż mi jest przez byłe ministerstwo spraw wewnętrznych zabronione publiczne wysławianie Imienia Pańskiego (dzięki oszczerstwu księdza katolickiego) to czyż mogę nadal milczeć? Ciało można skrępować, lecz ducha nikt nie skuje w okowy. Dlatego wiernie pójdę za Panem i na nowo wszystkimi ofiarowanymi Panu pragnę wznieść okrzyk ducha, okrzyk radości "za Panem pójdziemy! Pójdę za Panem!"

A rok nowy niech usłyszy to hasło, a kto zwątlony niech się wzmocni i ufajmy, gdyż wszystkie wypadki na to wskazują że dzień się już chyli ku wieczorowi, a jest napisano, że "z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele."

I właśnie w tym duchu i z tem ślubowaniem Panu pragnę ze wszystkimi ofiarowanymi Pańskimi gdziekolwiek się oni znajdują rozpocząć — rok przyszły "Nowy Rok 1937" w którym dalszą chwałę Panu wysławiać będziemy. — Psalm 150.

Tego Wam życzy Wasz brat i współsługa w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

A. T.

List z Polski

Grudziądz, 29 listopada, 1936.

Drogo umiłowani w Panu Bracia.

Łaska i pokój Boży niech będzie z wami i z tymi którzy są Pańscy.

Uprzejmie donoszę wam, że wasz list jest w mojem posiadaniu, za który wam serdecznie dziękuję, bo on mi wielką radość sprawił, dowiadując się o tak wielkich błogosławieństwach jakimi was Ojciec niebieski obdarzał. Jak najserdeczniej przepraszam za zwłokę z odpisem, ponieważ są ku temu nieraz rozmaite powody, lecz myślę, że drodzy Bracia mi to wybaczą, a wiercie mi, że staraniem mojem jest być zawsze duchem z temi, którzy Pana miłują. Cieszy mnie i to, co bracia mi piszą, że ostatni rok był wielkiem błogosławieństwem Bożem. Pan zawsze ubłogosławia tych, którzy w szczerości serca pragną czynić Jego świętą wolę. Aby ręka Wszemmocnego w dalszym ciągu was i tych, którzy są gdziekolwiek rozprószeni i starają się uwielbiać swego Pana miała pod swą opieką.

Donoszę również umiłowanym braciom o wielkiej radości jaką przeżywaliśmy w dniu 22 listopada, gdy u nas bawił drogi nam br. R. zaledwie tylko kilka godzin, który opowiadał nam o tej błogiej uczcie jaką nam Pan zgotował. Naprawdę Drodzy Bracia chciałbym być kiedykolwiek na takiej uczcie, lecz wierzę, że kiedyś gdy Pan nasz nam dopomóż przetrwać tę ziemską pielgrzymkę, która jest pełna trudów i trosk, zjeździemy się u Pana przeżywając całą wieczność w nieskończonej i nierozłączalnej radości abyśmy umiłowani bracia to osiągnąć mogli udawajmy się jedni za drugimi w gorących modłach prosząc naszego Ojca Niebieskiego o Jego mądrość i miłosierdzie, abyśmy mogli stać się zwycięscami.

Serdecznie wam drodzy bracia dziękujemy za pozdrowienie ustnie podane nam od was przez br. R., również za fotografię, którą nam br. R. przywiózł z waszej uczty, którą wam Pan zgotował, że mogliśmy oglądać chociaż na papierze oblicze tych, których sobie Pan wybrał jako pracowników w winnicy a których my serdecznie miłujemy. Donoszę też, że w ubiegłym miesiącu przebywałem u braci w Korojadach i Portęcinach, zawożąc im podane przez was chrześcijańskie pozdrowienie.

Umilowani nam bracia, u nas w Polsce to trudna praca ponieważ warunki są bardzo trudne, a zwłaszcza u nas Grudziądzu bodaj najgorsze, lecz wiercie nam drodzy bracia, że czynimy co tylko możemy ufając, że Pan to przyjmie.

Kończę te kilka słów Drodzy Bracia, które są dowodem ścisłej łączności braterskiej, dziękując wam jaknajserdeczniej za wszystkie ofiary, które dla nas ku wzmocnieniu duchowemu sprawujecie, w imieniu wszystkich naszych braci i siostr, żegnając was wszystkich słowami apostoła Pawła 2 Kor. 13:11-13 i 4 Moj. 6:24-26.

Pozostaję w bratniej miłości

Br. R.